Rok II Warszawa, 13 lutego 1937 r. Nr. 7

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedynczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60
Konto P.K.O. 466

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała 4-ta strona okładki 400 zł.— pół 200 zł. ćwierć 100 zł. — 2 i 3-cia str. okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — Za wiersz mm na 4-ej str. 60 gr. na 2-ej, 3-ej i za tekstem 50 gr.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Rozpuszczalna w wodzie próchnica jako czynnik produkcji roślinnej.

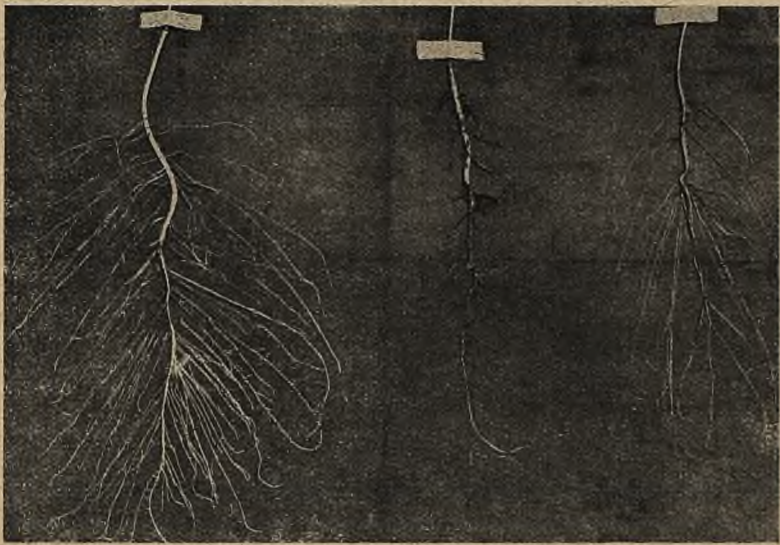
Stosowanie nawozów mineralnych ma w Polsce, tak jak i w innych krajach cywilizowanych, pierwszorzędne znaczenie, gdyż dzięki tym nawozom uzyskujemy środki żywności dla milionowych rzesz ludności. Jednakże podstawą kultury gospodarstwa jest nawożenie roli gnojem. Dzięki temu nawożeniu utrzymujemy rolę w sprawności, t. j. w należytej strukturze. Doświadczenia bowiem wykazały, że rola przez dłuższy czas nie zasilona nawozem organicznym spieka się, traci swą strukturę, tak ważną dla dobrego rozwoju roślin. W razie suszy rośliny na takiej chorej glebie giną, gdy na glebie, normalnie nawozem organicznym zasilanej, potrafią dłuższe okresy suszy przetrwać. Ważny jest bowiem ten moment, że gleba, nawożona nawozem organicznym, zawiera pewien zasób próchnicy, która działa sorbcyjnie. Dzięki temu zatrzymuje się w glebie woda, z której rośliny w okresie suszy korzystają. Również ulegają zatrzymaniu składniki pokarmowe, które próchnica chroni przed wypłukaniem w głębsze warstwy glebowe. Zwłaszcza ubogie piaski zyskują bardzo na wartości przez dostarczoną w nawozach organicznych próchnicę. Słusznie przeto gnój, względnie nawozy zielone są podstawowymi środkami nawozowymi.

Nawożenie mineralne powinno być dostosowane do intensywności nawożenia organicznego. W Niemczech w latach powojennych nadmiernie stosowano nawozy mineralne, nie zwiększając intensywności nawożenia organicznego, jednakże takie jednostronne nawożenie okazało się nieekonomiczne. Nawóz organiczny wywiera na rośliny wpływ swoisty, który dotychczas nie był należycie zbadany. Powszechnie bowiem wiadomo, że nawożenie obornikiem daje wyższe plony aniżeli samo nawożenie mineralne. Niekiedy

różnice są bardzo znaczne. Ciekawy jest fakt, podnoszony przez A. Petit'a, profesora ogrodnictwa we Francji, że dobrze przekompostowany obornik wywołał na różnych warzywach znaczne zwyżki plonów w glebie o dobrej strukturze, na której nawożenie mineralne nie działało.

Fakty te są dotychczas nie wyjaśnione. Jeśli bowiem niektórzy tłumaczą specyficzne działanie gnoju wprowadzeniem do gleby drobnoustrojów, to zaznaczyć należy, że gleba uprawna często w 1 g zawiera około 100 milionów komórek bakteryjnych. Wprowadzenie jeszcze większej ilości drobnoustrojów do gleby jest przeto normalnie bez znaczenia, o ile by gnój nie zawierał pewnych specyficznych organizmów dodatnio na rozwój roślin działających. Jednakże takich organizmów bakteriologia dotychczas nie poznała.

Natomiast w badaniach, prowadzonych od lat 9 w Zakładzie Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej U. P., zwrócono uwagę na fakt, mogący szereg niejasności wytłumaczyć. Okazało się bowiem, że pewna część próchnicy, wytworzonej w nawozach organicznych, jest w stanie rozpuszczonym w wodzie i ta próchnica odznacza się szczególną aktywnością. Gdy dobrze przefermentowany gnój kilkumiesięczny zawiera w suchej substancji około 10% próchnicy, oznaczonej metodą Waksmana, to rozpuszczalnej próchnicy jest w nim 1-5% suchej substancji obornika, co odpowiada 0,25-1,3% w przeliczeniu do masy o normalnej wilgotności. Próchnica ta jest przeto rozpuszczona w roztworach obornika. W skład tej próchnicy wchodzą rozpuszczalne sole kwasu huminowego, kwasy fulwonowe, względnie jako koloidy: wolny kwas huminowy i kwas hymetomelanowy. Zarówno wyciąg wodny obornika, jak i roztwory humianów wywołały w kulturach wodnych silny rozrost korzeni roślin. (Ryc. 1.). Korzenie wydłużają się bardzo silnie i rozkrzewiają się pod wpływem roztworów próchnicowych. Najsilniej podrażnienie to występowało w roztworze samej próchnicy, ale działanie pobudzające próchnicy ujawniało się także w obecności soli mineralnych. Podrażnienie to występuje i w obecności związków azotowych, nie ma przeto nic wspólnego z wydłużeniem korzeni, wywołanym brakiem azotu. Zresztą reakcja rośliny na próchnię jest znacznie silniejsza, gdyż pod wpływem tego związku korzenie niekiedy 10-krotnie zwiększają swą długość.

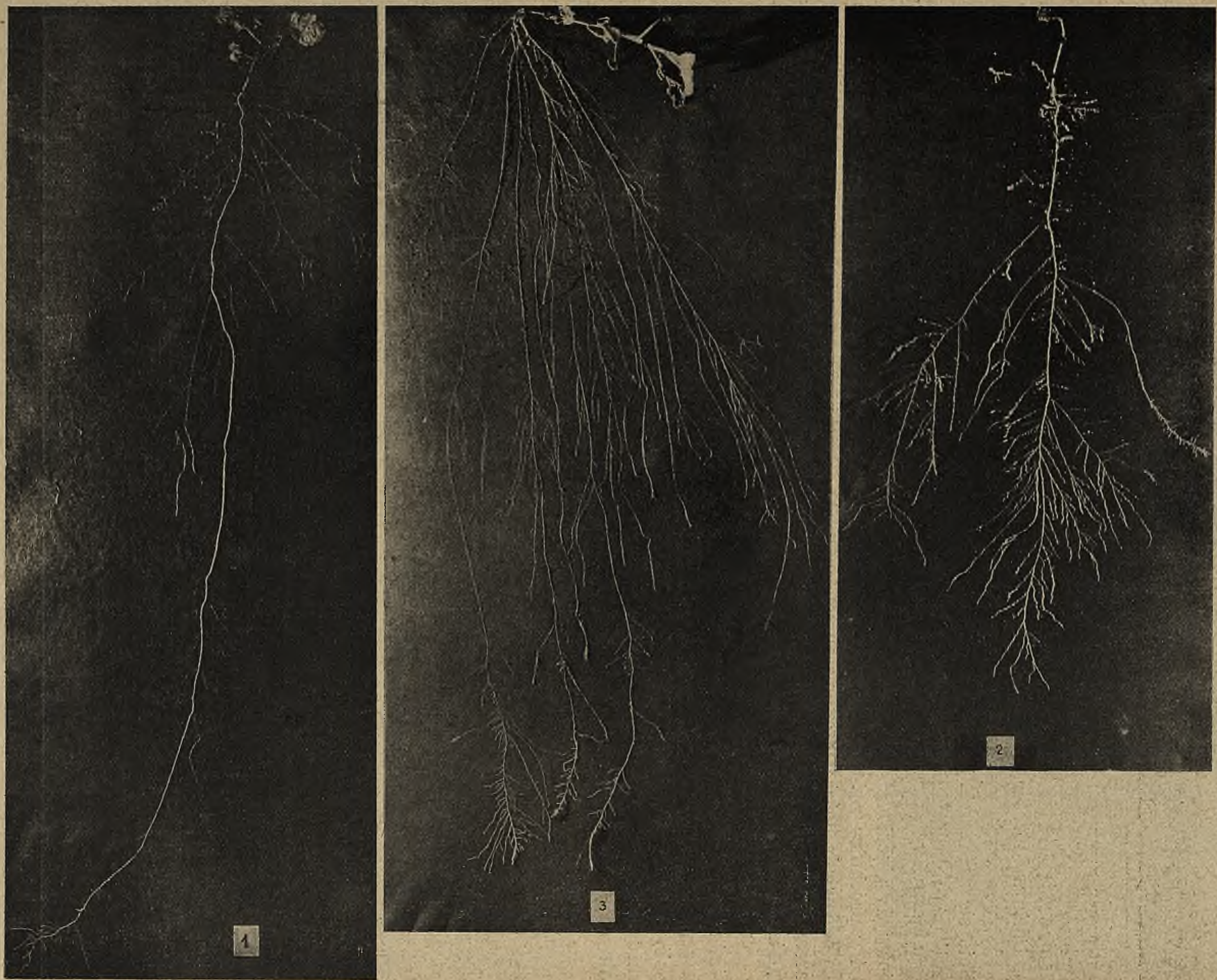


Ryc. 1.
Korzenie słonecznika w kulturze wodnej: 1) dod. 0·075 g próchnicy na 1 l.; 2) w wodzie dest.; 3) w roztworze popiołu próchnicy 0·3 g na 1 l. z dodatkiem 0·05 g na 1 l. N pod postacią siarczanu amonu.



1 2 3 4

Ryc. 5.
Konopie w kulturze wodnej: 1) w wodzie dystylowanej; 2) w pożywce mineralnej Pfeffera 3) w roztworze próchnicy 0·3 g na 1 l.; 4) w pożywce mineralnej z dodatkiem próchnicy 0·3 g na 1 l.



Ryc. 2—4.

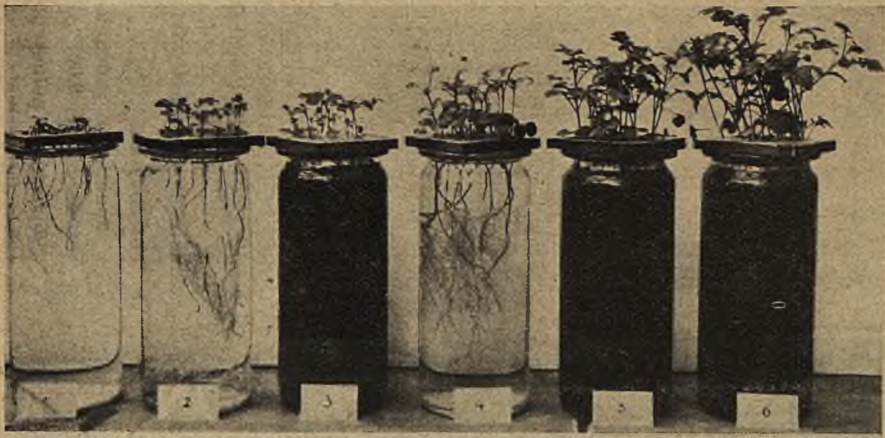
GORCZYCA 2-MIESIĘCZNA W KULTURACH PIASKOWYCH

zmniejszone do 1/5 nat. wielk.

1 bez dodatku

2. z dodatkiem próchnicy rozpuszczalnej 0.007%.

3. z dodatkiem pełnej pożywki mineralnej.



Ryc. 6.
Gorczyca w kulturze wodnej.
1. W wodzie destyl.
2. W wodzie wodociągowej.
3. W roztworze próchnicy 0,2 g na 1 litr.
4. W pełnej pożywce mineralnej Pfeffera,
5. W pełnej pożywce mineralnej z dodatkiem prochnicy 0,2 g na 1 litr.
6. To samo z dodatkiem próchnicy 0,4 g. na 1 litr.

Reakcja roślin na związki próchniczne, objawiająca się w silniejszym rozkrzewieniu korzeni, występuje nie tylko w kulturach wodnych, ale także w kulturze piaskowej. W odpowiednio skonstruowanych wazonach wpływ ten bardzo silnie się zaznaczył, jak to z załączonych fotografii się uwydatnia. (Ryc. 2-4). Dwumiesięczne rośliny gorczycy wytworzyły system korzeniowy do głębokości 75 cm. Przy użyciu około 0,4 g próchnicy rozpuszczalnej na 6 kg piasku (co odpowiada ilości 0,007% próchnicy) roślina zareagował bardzo silnym rozgałęzieniem korzenia. (fotografia).

Nie zawsze silnie rozwinięty korzeń odpowiada plonom ziarna, gdyż w warunkach, sprzyjających rozwojowi wegetatywnemu roślin, może być wprost przeciwnie; w naszych jednakże warunkach klimatycznych, na ziemiach mineralnych głębokość korzenienia się roślin decyduje zazwyczaj o wysokości plonu. Dalsze doświadczenia wykazały, że i części zielone, zarówno pędy jak i blaszki liściowe, silnie reagują na obecność próchnicy w roztworze odżywczym. Szczególniej w pożywce mineralnej obecność próchnicy zaznacza się zarówno bujniejszym wzrostem, jak i żywszą zielenią liści; uwidoczniło się to na konopiach, które szczególniej bujnie rozwinęły się na roztworze próchnicy 0,2 g w 1 litrze, a także na gorczycy. (Rys. 5 i 6). Próchnica wywołuje przeto podrażnienia na całej roślinie, zarówno na korzeniach, jak i w częściach zielonych. To t. zw. stymulujące działanie objawia się szczególniej silnie przy pobieraniu soli mineralnych przez korzenie roślin. Liczne doświadczenia, przeprowadzone w Zakładzie Fizjologii Roślin i Chemii Rolnej, wykazały, że rośliny w obecności związków próchnicznych pobierały w okresie 48 godz. o 50%, niekiedy nawet więcej składników badanych soli, aniżeli w roztworze bez próchnicy. A nawet w



1 2 3

Ryc. 7.

Owies w wazonach w glebie piaszczystej: 1) bez dodatku; 2) z dodatkiem 1.227 g K_2O jako węglanu; 3) to samo z dodatkiem próchnicy 0.325 g.



1 2 3 4

Ryc. 8.

Hreczka w glebie piaszczystej: 1) bez dodatku; 2) z dodatkiem próchnicy; 3) z dodatkiem pełnych nawozów mineralnych; 4) to samo z dodatkiem próchnicy.

ostatnich badaniach okazało się, że roślina zanurzona dnia poprzedniego do roztworu próchnicy, po wyjęciu i obmyciu korzeni więcej pobierała fosforanu amonowego, aniżeli rośliny, których korzenie nie były w próchnicy zanurzone. Z doświadczeń tych sądzić należy, że próchnica zmienia strukturę plazmy, dzięki czemu przepuszczalność dla soli mineralnych wzrasta. Przypuszczalnie podrażnienie plazmy roślinnej jest w związku z reakcją, objawiającą się w rozroście korzeni, jak i bujniejszym rozwoju liści.

Wpływ pobudzający próchnicy objawił się także na roślinach, rosnących w naturalnych warunkach glebowych, jak orientacyjne doświadczenia wykazały. (Ryc. 7, 8 i 9). Także w obserwacjach polowych stwierdzono wpływ próchnicy, jednakże tylko na glebie, będącej w dobrej kulturze i zasobnej w składniki pokarmowe. **W związku z powyższym przypuszczać należy, że oba czynniki produkcji, tak sole odżywcze, jak i próchnica współdziałać muszą przy rozwoju roślin, i oba są niezbędne do uzyskania produkcji maksymalnej.** W ten sposób należałoby tłumaczyć swoiste działanie obornika na rośliny.



Ryc. 9.
Dynia. 1) po lewej stronie bez dodatku 2) po prawej stronie z dodatkiem rozpuszczalnej próchnicy w ilości 100 g na 18 roślin.

Prof. dr. Bronisław Niklewski.

Poznań — Sołacz w styczniu 1937 r.

Gospodarka wodna.

Minęło wiele dziesiątków lat od czasu, kiedy do prawa minimum zaliczono wodę jako jeden z najważniejszych czynników. A jednak mimo upływu tak dużego okresu czasu rolnik wysila się jedynie w kierunku uprawy roli, odpowiedniego nawożenia i doboru rośliny, zostawia zaś swemu biegowi regulację stosunków wodnych w glebie.

Utarło się nawet powiedzonko, że skoro gospodarz rolny nie posiada tak wielkiego parasola, którym by mógł osłonić swe pola przed nadmiernym deszczem, jak również ponieważ nie znalazł sposobu na sprowadzenie deszczodajnych chmur w czasie posuchy, to nic innego nie wypada mu czynić, jak zdać się na wolę nieba. Co ma być — to będzie!

Bierność ta dała jako wynik mały rozwój wodnictwa rolnego. Wystarczy wspomnieć, że z powierzchni gruntów, wynoszącej 18 milionów ha, wymagających melioracji wodnej, zmeliorowano zaledwie 4%, i to prawie wyłącznie w kierunku odprowadzania wody.

Fatalny stan melioracji w Polsce staramy się usprawiedliwić wieloma przyczynami, a więc brakiem przeprowadzenia regulacji rzek i ścieków wodnych, okresem kryzysu rolnego i drożyzną kredytu melioracyjnego, nie zawsze dodatnimi wynikami melioracji odwadniającej i tp. Naszym zdaniem jednakże, główna przeszkoda tkwi w niezdawaniu sobie sprawy z konieczności wprzęgnięcia wody do gospodarki rolnej i łąkowej.

Z powodu zaniedbania tej gospodarki istnieją olbrzymie wahania w plonowaniu poszczególnych roślin tak samo nawożonych, uprawianych i hodowanych w tych samych warunkach glebowych. Cyfry statystyczne, uzyskane ze stacji doświadczalno — rolniczych, jak również ze statystyk urzędowych, wykazują niejednokrotnie, w latach bezpośrednio po sobie następujących,

wahania plonów przekraczające 100%. Przy takiej gospodarce może nadejść koniecznośc dokupu zboża z zagranicy dla Polski, kraju wybitnie rolniczego; a wiadomo przecież, że **melioracje wodno-rolne nie tylko podnoszą plonowanie, lecz także wyrównują wysokość zbiorów w poszczególnych latach.**

Przyjęło się też u nas mniemanie, że melioracje rolne polegają wyłącznie na osuszaniu gruntów podmokłych i bagiennych, co odbywa się samoczynnie za pomocą drenów lub rowów. Skutki takiej melioracji, dostosowanej do powyższego rozumowania, nie dały częstokroć pożądanych wyników. W licznych glebach bagiennych czy torfowych wymarła wskutek osuszenia roślinność pierwotna, zaś dla roślin uprawnych nie było dostatecznej ilości wody w okresie letnim. Wiele łąk po odwodnieniu musiało iść pod pług, a lekkie role trzeba było zalesiać. I stąd wynikają zawody melioracyjne, gdy się zapomina, że **bez wody nie ma życia organicznego, a nadmiar jej powoduje śmierć roślin szlachetnych.**

W pomyśleniu naszym istnieją też i inne przeszkody. Często spotykamy obliczenia na t. zw. „średnie zapotrzebowanie wodne", co jest z gruntu fałszywe. Obliczony n. p. średni opad z dłuższego szeregu lat dałby w wyniku codzienny „średni" deszcz lub śnieg. Średni opad miesięczny także nie wiele mówi, gdyż rzeczywiste opady mogły być bądź codziennie, bądź nawet trwały tylko cząstkę jednego dnia. W pierwszym wypadku roślina mogła cierpieć codziennie, albo na nadmiar, albo na niedobór wilgoci, w drugim — mogła uschnąć nim nadszedł deszcz, mimo że średnia opadów miesięcznych była ta sama.

Jak wykazują doświadczenia, **roślina w różnych okresach rozwoju wymaga różnych dawek wodnych.** Deszcz w czasie kłoszenia się zbóż jest bardzo pożądany, natomiast n. p. w dwa tygodnie później, w okresie kwitnienia może być przyczyną nieurodzaju. Rozkład opadów doskonały dla kłosowych bywa przyczyną nieurodzaju okopowych. Dwukośne łąki wymagają natomiast innego stanu wilgoci gleby, niż rośliny kłosowe czy okopowe. Nie można więc stosować „średniej" czy „równomiernej" gospodarki wodnej dla wszystkich roślin uprawnych równocześnie, trzeba znać wymagania wodne poszczególnych gatunków roślin co do objętości wody, powodującej właściwą wilgoć danej gleby, jak również i czas, w którym zastosowana decydująca dawka wodna przyczyni się do spowodowania urodzaju.

Gospodarujemy jednakże nie w wazonach pod szklanym dachem, a na polach, gdzie opad naturalny nie zależy od naszej woli. Dobra gospodarka wodna w roli musi więc polegać nie na stałym odprowadzaniu wody lub stałym nawadnianiu, lecz na czasowym zmniejszaniu wilgoci gleby, lub czasowym doprowadzaniu jej w okresach krytycznych dla danych roślin, a przede wszystkim na zachowaniu zapasu wodnego w glebie. Nie wolno nam więc zbyt głęboko osuszać roli czy łąki, by nie pozbawić ich zasobów wodnych w czasie małych opadów i dużego parowania; nie należy również nawadniać jednocześnie wszystkich pól z różną roślinnością, a tylko te, które w danym czasie i okresie rozwoju rośliny uprawnej tego wymagają. Trzeba zatrzymywać w drenach, rowach i zbiornikach wodę opadową z deszczu ulewnego w okresie letnim, bo nie mamy pewności kiedy nadejdzie następny opad. Musi się wreszcie tak utrzymywać urządzenia melioracyjne, by mogły szybko odprowadzać i doprowadzać wodę, czyli trzeba je starannie konserwować.

Czynności tych niepodobna ściśle ustalić według dat kalendarza, zależą one bowiem, podobnie jak inne czynności rolnicze, od rozpoczęcia się okresu wegetacji i stanu rozwoju poszczególnych roślin. Gospodarz-przyrodnik ustala dopiero na podstawie obserwacji zapotrzebowanie wodne i daje ten problem inżynierowi melioracyjnemu do przeprowadzenia technicznego. Kalkulacja cen zwiększonego wytwarzania płodów rolnych i cen sprzedaży pozwoli określić granice opłacalności kosztów melioracji, określi jaki kapitał możemy włożyć w urządzenia wodne.

Zasadą dobrej gospodarki wodnej winna być uprawa danej rośliny w takim rejonie klimatyczno-glebowym, który posiada najodpowiedniejszą ilość i rozkład opadów do jej rozwoju. Zadanie rolnika natomiast nie polega na stwarzaniu całkowicie sztucznych warunków rozwoju, lecz na regulacji wilgoci gleby, na której uprawia się roślinę najodpowiedniejszą do własności klimatyczno-glebowych.

W ogóle, **o ile dana melioracja ma być rentowna, musi w niej występować człowiek jako czynnik twórczy.** Dotychczasowe rozplanowanie i wykonywanie robót melioracyjnych przyjmowało człowieka jako siłę niszczycielską. Budowano więc jak najmniej wylotów drenowych i ukrywano je starannie, by człowiek ich nie zatkał, unikano rowów otwartych, a gdy zachodziła konieczność ich stosowania, umacniano je

nadmiernie raczej ze względu na zadeptywanie i brak konserwacji, niż na siłę niszczącą wody; nie projektowano lekkich śluz i zastawek do piętrzenia wody, gdyż stały one przez cały rok otwarte, albo cały rok zamknięte, a oszczędną konstrukcję drewnianą niszczono lub kradziono. Jednym słowem, starano się u nas ze względu na poziom kultury i umiejętność gospodarowania wodą, budować urządzenia samoczynnie działające, a więc takie tylko, przy pośrednictwie których, na mocy prawa ciężkości, woda odpływała do miejsc niższych.

Z memoriału Związku Izb i Organizacji Rolniczych do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych dowiadujemy się, że sprawa melioracji rolnych została zrozumiana przez ogół rolników. Na zapytanie, skierowane do właścicieli gospodarstw od 2 do 5 ha: „Co w chwili bieżącej uważaliby za najbardziej pożyteczne i korzystne dla swojego gospodarstwa i gospodarstw położonych w tej samej okolicy?" — otrzymano kilkaset odpowiedzi (ok. 600), nadesłanych z całego kraju przez rolników, właścicieli gospodarstw karłowych, w których to odpowiedziach **melioracje szczegółowe figurują na pierwszym miejscu.**

To domaganie się szerokich rzesz wprowadzenia uregulowania gospodarki wodnej, wkłada na nas obowiązek nie tylko wykonania jak najlepiej samych urządzeń melioracyjnych, lecz również i nauczenia obchodzenia się nimi, podobnie jak uczy się stosować nawozy sztuczne czy uprawy poszczególnych roślin.

Niestety, kilkoletnie niedocenianie znaczenia gospodarki wodnej spowodowało od r. 1932. zaprzestanie doświadczeń drenarskich w Stacji Dośw. Rolniczej w Kościelcu, a w roku bieżącym do zamknięcia doskonale urządzonej Stacji Dośw. Melioracyjnej w Fredrowie. O ile znalazła się gotówka na utrzymanie nie tylko ogólnych stacji rolniczych doświadczalnych, lecz nawet specjalnych, jak lniarskie czy chmielarskie, nie można było znikąd wydostać niewielkich kwot na utrzymanie dla 2 asystentów, dwuch stacji doświadczalno-melioracyjnych. Więc też ze szkodą dla szczegółowych melioracji musimy się opierać na doświadczeniach obcych, gdyż swoich posiadamy niedostateczną ilość.

Stosunkowo lepiej przedstawia się sprawa badań melioracji torfowisk, nad którą pracuje Zakład Dośw. Uprawy Torfowisk pod Sarnami i Stacja Uprawy Torfowisk Politechniki Lwowskiej w Dublanach. Jednakże ze względu na różnolitość gleb bagiennych i torfowych i olbrzymie ich obszary w Polsce (ok. 11,800 km², co stanowi 7,8% całej powierzchni Polski), doświadczenia tych dwuch stacyj są nie wystarczające.

Konieczność podniesienia produkcji rolniczej, związana nierozdzielnie z dobrą gospodarką wodną, nakazuje czynnikom powołanym zająć się zarówno stroną naukową, jak i propagandowo-techniczną, by postawić u nas gospodarkę wodną na należnym stanowisku.

Doc. dr. Stanisław Bac.

Kierunki pracy nad podniesieniem hodowli owiec na Wołyniu.

Brak warunków zbytu na produkty owcze, jaki do niedawna miał miejsce, powodował zanik pogłowia owiec. Zmniejszanie się ilości owiec na Wołyniu odmiennie się przedstawiało w poszczególnych rejonach, proces ten jednak miał przebieg analogiczny jak i w całym państwie. Najszybciej kurczyło się pogłowie w rejonach o bogatej glebie i zamożnych gospodarstwach, w znacznie mniejszym stopniu należało zanotować spadek ilości owiec w rejonach o lichej glebie i w ogóle w rejonach o małej zamożności gospodarstw.

Tego rodzaju zmniejszanie się pogłowia ma swoje uzasadnienie gospodarcze w rejonach słabszych, o przewadze gospodarstw nieskomasowanych o dużej przestrzeni wspólnych pastwisk. Owca była tam zwierzęciem pozwalającym na wykorzystanie choć w minimalnym stopniu tych terenów, które w przeciwnym wypadku mogłyby pozostawać jako nieużytki. Poza tym owca w warunkach istniejącej samowystarczalności gospodarstw biednych jest zwierzęciem, dostarczającym wełnę na wyroby materiałów sposobem chałupniczym, oraz owczyny dla otrzymania tanich kożuchów.

W rejonach mocniejszych gospodarczo, gdzie uregulowana gospodarka stawiała owcę w warunkach silnej konkurencji w stosunku do opła-

całności produktów hodowli innych zwierząt, owce stopniowo zanikały. Obecnie wzmagająca się dzięki państwowej polityce gospodarczej opłacalność chowu owiec powoduje proces odwrotny. Niemniej stan pogłowia owiec na Wołyniu jest jeszcze wynikiem czynników omówionych na wstępie.

Najwięcej owiec znajduje się w powiatach: Luboml, Kowel, Łuck (północna część), Sarny, Kostopol, Równe (północna część), Włodzimierz (północna część) i Krzemieniec. Znacznie mniejsze ilości owiec spotyka się w powiatach: Włodzimierz (południowa część), Horochów, Łuck (południowo-zachodnia część), Dubno (południowa część). W pozostałych rejonach, zajmujących środkową część Wołynia o najlepszych warunkach gospodarczych, owca nie występuje zupełnie, lub w bardzo małej ilości.

Typ pogłowia owiec na Wołyniu jest wyni - kiem różnorodnych wpływów odmiennych ras. Od północy dał się zaznaczyć wpływ owcy krótkoogoniastej wrzosówki, w rejonach południowo-wschodnich znajduje się pogłowie przedstawiające typ owcy długoogoniastej smuszkawo-mlecznej, a więc przekrzyżowanej prawdopodobnie w bardzo odległych czasach czuszką, a poza tym krzyżowane były karakułem. —

W rejonach południowo-zachodnich występują owce ras mięsno-wełnistych. Widoczny tu jest wpływ oweic: długo i krótko-wełnistych przedewszystkim angielskich ras Hamprzyr'skiej i daun, owiec marszowych niemieckich sprowadzonych przez kolonistów oraz merynosów. —

Uwzględniając stan pogłowia oraz istniejące warunki zbytu, należy nakreślić zasadnicze kierunki hodowlane, jakie w hodowli owiec na Wołyniu byłyby najodpowiedniejsze, a więc: mięsno-wełnisty, kożuchowo-mięsny, lub smuszko - wo-mleczny.

Warunki zbytu oraz względna łatwość osiągnięcia wyników w hodowli masowej przemawiają za kierunkiem mięsno-wełnistym.

Użytkowość kożuchowo-mięsna w warunkach Wołynia nie wydaje się dostatecznie uzasadniona.

Użytkowość smuszkowo-mleczna, w sposób racjonalny poprowadzona, daje pewność osią - gnięcia opłacalności na wysokim poziomie.

Wołyńska Izba Rolnicza uznała dla gmin: Poryck, Grzybowica, Mikulicze i Chotiaczów — pow. włodzimierskiego; Szczurzyn, Torczyn, Kniahininek, Rożyszcze, Czaruków, Połonka, Kiwerce, Poddębce i Ołyka — pow. łuckiego; Dziatkiewicze, i Klewań—pow. rówieńskiego; wszystkich gmin pow. dubieńskiego i horochowskiego— za odpowiednie pod względem hodowlanym owce ras białych mięsno-wełnistych o wełnie długiej i półdługiej.

Rejony te charakteryzuje dość duża ilość owiec szlachetnych mięsno - wełnistych typu wyżej podanego. Poza tym w rejonie tym znajdują się enklawy pozbawione zupełnie owiec. Praca więc będzie szła w kierunku wykorzystania pogłowia szlachetnego znajdującego się na miejscu, oraz zmierzać będzie do zwiększenia stanu pogłowia w rejonach nie posiadających owiec lub posiadających je w stopniu niedostatecznym.

Poza owcą szlachetną miejscową, mogą być wykorzystane dla poprawienia hodowli owce angielskie rasy „Kent", oraz owce niemieckie rasy holsztyńskiej i wszelkie owce białe tego typu.

W powiatach: Włodzimierz, gm.: Olesk, Werba i Korytnica; Kowel — gm: Kupiczów, Turzysk, południowa część gm. Maciejów i St. Koszary, gm. Lubitów, Hołoby i Wielick; Równe — gm. Równe, Buhryń i Hoszcza, oraz pow. Zdołbunów w całości — Izba uważa za wskazany rozwój hodowli owiec tego samego typu, który uznano za odpowiedni dla hodowli w poprzednim wypadku. Niemniej w tym drugim rejonie stopień i nasilenie oddziaływania ze strony Izby w kierunku wprowadzania owiec mięsno - wełnistych będą słabsze. Jest to uzasadnione bardziej odmiennymi warunkami i więcej różnorodnym stanem co do typu pogłowia owczego, które tam się znajduje, a co razem wziąwszy powoduje konieczność pewnego ostrożnego oddziaływania.

W pozostałych powiatach lub gminach, nie zaliczonych do żadnego z wymienionych rejonów, Izba uznała za słuszne wykorzystanie bez domieszki obcej krwi znajdujące się tam gniazda lub większe skupienia owiec miejscowych białych szlachetnych, które drogą selekcji winny być doprowadzone do produkcyjności wełny i mięsa, najbardziej gospodarczo odpowiedniej.

Tak wykorzystane ośrodki zaaklimatyzowanej owcy, która w przyszłości drogą roztoczonej opieki będzie doprowadzona do normalnego rozwoju, staną się podstawą do rozprowadzenia już uszlachetnionego pogłowia dla kulturalniejszych gospodarstw całej północnej połaci Wołynia. Poza tym na Polesiu Wołyńskim wskazane będzie prowadzenie wszelkiej akcji przeciwdziałającej drobnieniu masy owiec prymitywnych, które w typie różnorodne zdradzają przewagę owiec krótkoogoniastych wrzosówek.

Wytknięty dla Polesia Wołyńskiego kierunek

pozwoli na stworzenie warunków poprawy pogłowia bez ryzyka wprowadzenia obcych ras, które według wszelkiego prawdopodobieństwa byłyby skazane na zmarnienie przy obecnym stanie poziomu kultury rolnej.

Może również znaleźć uzasadnienie kierunek kożuchowo-mięsny tam, gdzie istnieją większe pogłowia owcy ciemnej, przy czym dążeniem winno być wyprodukowanie owczyny z owiec młodych 6-9 miesięcznych, przy wadze żywej sztuki około 28 kg. W tym wypadku osiągnie się kożuchy wyższej sorty, a jednocześnie odpowiedni wydatek mięsa.

Kierunek kożuchowo-mięsny może mieć miejsce w rejonach, gdzie gospodarstwa potrzebują kożuchów dla własnych potrzeb, a więc będzie on przejściowy i terytorialnie będzie istnieć w niektórych północnych częściach województwa. Na północy będzie tolerowana pewna różnorodność produkcji aż do czasu powstania warunków produkcji owiec jednego typu.

Produkcja kożuchowo-mięsna nie koliduje z kierunkiem pracy nad owcą białą wełnistą na północy, bo analogicznie winna ona być prowadzona w oparciu o miejscowe pogłowie owiec ciemnych bez dopływu obcej krwi. Dążeniem więc winien tu być wybór lepszych owiec ciemnych oraz bardziej intensywny ich wychów.

Hodowla owiec smuszkowych, która w racjonalnych warunkach i przy dużym zainteresowaniu hodowców może być bardzo opłacalna, w myśl założeń Izby może być prowadzona na całym terenie województwa, jest ona jakby poza rejonizacją.

Owcą smuszkowo-mleczną jest karakuł.

Karakuły, jako coś zupełnie odrębnego w typie od owiec mięsno-wełnistych, wprowadzone na teren owcy białej, nie są zupełnie groźne dla ujednostajnienia pogłowia w kierunku mięsno-wełnistym, bo nie ma obawy, by gospodarze mogli dążyć do krzyżowania tych ras, gdyż w wyniku otrzymaliby bardzo ujemny rezultat.

Zaznaczyć należy, że hodowla karakułów w kierunku smuszkowo-mlecznym nie może być prowadzona masowo, bo z jednej strony brak jest w odpowiedniej ilości wysokowartościowego materiału hodowlanego, a z drugiej strony wymaga ona dużych umiejętności i zamiłowania wśród samych hodowców.

Pogłowie owiec najodpowiedniejsze pod karakuła znajduje się w większych ilościach w powiecie krzemienieckim oraz w pewnych niewielkich rejonach pow. kowelskiego i lubomelskiego, gdzie duże ilości karakułów sprowadzane były przez organizację rolniczą.

Zasadniczo pozostaje dla Wołynia w masie kierunek mięsno-wełnisty o wełnie długiej i półdługiej, oraz w specjalnych wypadkach smuszkowo-mleczny.

inż. St. Gutkowski.
Kier. Wydz. Wytw. Zw. Wołyńskiej Izby Roln.

Wiadomości z zagranicy.

INGERENCJA PAŃSTWA W DZIEDZINIE GOSPODARKI ROLNEJ W NIEMCZECH.

Silne przejawiające się w Niemczech dążenie państwa do roztoczenia kontroli nad produkcją rolną wypływa ze zrozumienia trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej się dzisiejsze Niemcy znajdują. Brak kolonii i niemożność rozszerzenia na zewnątrz terenu ekspansji gospodarczej stawia państwo niemieckie wobec konieczności zabezpieczenia sobie podstawowych środków żywności i możności dalszego swego rozwoju w granicach posiadanego terytorium.

Wołanie Niemiec o kolonie, wznowione w ostatnich tygodniach między innymi przez samego Hitlera, jak również przez Dra Schachta, Goeringa, Hess'a i Goebels'a, zostało spowodowane wzmożonym zapotrzebowaniem na surowce. Zapotrzebowanie to tłumaczy w znacznym stopniu plan czteroletni kampanii samowystarczalności oraz usprawiedliwia ingerencję państwa w dziedzinę prywatnej inicjatywy gospodarczej. Dla Niemiec — państwa przemysłowego, celem akcji państwowej w rolnictwie jest więc zdobycie samowystarczalności w produkcji artykułów rolnych, a tą drogą uniezależnienie się od zagranicy oraz zapewnienie sobie dodatniego salda bilansu handlowego. Gospodarka planowa, którą Niemcy pragną prowadzić jako skuteczną metodę dla zdobycia samowystarczalności, musi być stosowana w oparciu o dający sobą kierować kompleks gospodarczy —

Rolę takiej organizacji, takiego sektoru w stosunkach agrarnych w Niemczech spełniają zagrody rodzinne t. zw. „Erbhöfe". Według prawa o zagrodach rodzinnych (Reichserbhofgesetz) jedynie warsztaty rolne, które co najmniej

w pełni dają podstawę wyżywienia rodziny, mogą być uznane za niepodzielne zagrody rodzinne. Zagrody te przechodzą w całości, drogą uprzywilejowanego odziedziczenia, na jednego z pośród sukcesorów — a więc w rozumieniu prawa cywilnego są wyjęte z pod rozporządzalności, jako niepodzielne dziedzictwa w ręku rodzin chłopskich.

Właściciel takiego gospodarstwa w wykonywaniu prawa własności ograniczony jest do roli posiadacza, nie ma bowiem prawa gospodarstwa sprzedać, obciążyć, podzielić lub wydzierżawić.— Sankcje karne za nienależyte prowadzenie tych gospodarek dają państwu możność kierowania produkcją chłopów-zagrodników, każde bowiem niezastosowanie się do przepisów, regulujących dostawę lub ceny produktów, może być przypłacone usunięciem z zagrody. —

Co do wielkości tych gospodarstw — granica dolna waha się około 7.5 ha, przy czym obiekty leżące poniżej tej granicy nie podlegają ograniczeniom dzielenia; — granica górna określona jest w ustawie na 125 ha. — Z danych tych wynika, że gospodarstwa niepodzielne w Niemczech stanowią samodzielne jednostki gospodarcze, łącznie zaś tworzą organizację, mającą zapewnić podstawy funkcjonowania gospodarstwa agrarnego. Organizacja ta stanowi poważną siłę, gdyż do sektoru zagród rodzinnych po przeprowadzeniu ustawy wcielono około 700.000 gospodarstw rolnych. (1)

Akcja popierania rolnictwa w Niemczech, znajdująca ostatnio swój wyraz w postulatach planu czteroletniego, nie jest dla państwa niemieckiego zagadnieniem nowym. — Już od przeszło 50-u lat gospodarz niemiecki mógł liczyć na stałą zachętę ze strony państwa, które w celu popierania produkcji rolnej poczęło stosować metodę środków fiskalnych. (2)

Szczególniej od czasu wielkiej wojny stosowano na szeroką skalę metody protekcyjne — z dużą korzyścią dla większej własności, produkującej zboże na ubogich glebach wschodnich Niemiec, a ze stratą mniejszej własności, zajmującej się hodowlą (wzrost cen paszy). — Poważną trudność w kierowaniu produkcją za pomocą polityki taryfowej stanowi skrępowanie obowiązującymi traktatami handlowymi, opartymi na klauzuli największego uprzywilejowania.

Drugą metodą, jaką zastosowało państwo niemieckie w celu przeprowadzenia postulatu samowystarczalności, była akcja osiedleniowa w prowincjach wschodnich, będąca częścią planu zmierzającego do zwiększenia stałego osiedlenia na roli i walki z bezrobociem. Działalność kolonizacyjna objęła w 1935 r. obszar 120 tys. ha, przeznaczonych na cele kolonizacji włościańskiej. Stworzono 3780 nowych ferm i dołączono 12.542 dodatkowe parcele do gospodarstw których obszar był niewystarczający na zepewnienie wyżywienia właścicieli. Średnia wielkość nowo utworzonych gospodarstw, wynosząca w 1934 r. 15 ha, wzrosła w 1935 r. do 17,5 ha. (3) Zgęszczenie zaludnienia w prowincjach wschodnich będzie miało skuteczny wpływ nie tyle na wzrost produkcji zbóż, ile na szybszy rozwój mleczarstwa i hodowli inwentarza, na co państwo kładzie wielki nacisk.

W chwili obecnej Niemcy muszą liczyć się z faktem, że proces samowystarczalności został w pewnym stopniu przyśpieszony przez kryzys, na przyszłość zaś należy przewidywać wzrost konsumpcji, co może pociągnąć za sobą zwiększenie przywozu produktów rolnych. Państwo niemieckie zdaje sobie sprawę z tego, że silne zadłużenie i zainwestowanie znacznych kapitałów zagranicą nie daje państwom obcym gwarancji co do wypłacalności Niemiec z tytułu importu. — Biorąc te względy pod uwagę, jak również licząc się z poważnymi zmianami charakteru konkurencji międzynarodowej, Niemcy pragną oprzeć utrzymanie ekonomicznej i politycznej niezależności na rozwoju własnych środków i zasobów do jak najszerszych granic. Przede wszystkim więc chodzi tu o wzrost produkcji artykułów, które są obecnie importowane. —

Akcja prowadzona w tym kierunku już od dłuższego czasu wykazuje znaczne postępy. Wg. danych „Institut für Koniunkturforschung" procent importowanych artykułów konsumpcyjnych wynosił: w r. 1927: dla zbóż—24; dla pasz —21; dla jaj—37; dla mięsa—8; zaś w r. 1931: dla zbóż—4; dla pasz—6; dla jaj—30; dla mięsa—1.

Niemcy są dziś całkowicie niezależne od zagranicznej produkcji kartofli, cukru i żyta — coraz lepiej przedstawia się produkcja pszenicy. Natomiast problem zdobycia samowystarczalności w produkcji mleka, jaj i tłuszczów spotyka się z pewnymi trudnościami. (2) Melioracje rolne, dokonane pod hasłem „walki o produkcję" od czasu objęcia władzy przez narodowy socjalizm, obejmują 245 tys. ha. terenów nowo zdobytych pod uprawę. W rolnictwie zaznaczył się znaczny wzrost wydatków na koszty produkcji, szczególniej w związku ze zwiększeniem zużycia nawozów sztucznych, (np. nawo-

zów azotowych z 353 tys. tonn w r. 1932/33 na 425 tys. tonn w r. 1934/35). Organizacja rynku produktów rolnych na rok 1936/37 idzie w kierunku przestrzegania jego reglamentacji, tej podstawowej zasady polityki agrarnej Niemiec. Ostatnio zaznaczyło się obostrzenie reglamentacji w stosunku do przywozu pasz. Przeprowadzono również ścisłe rozgraniczenie roślin pastewnych i roślin używanych na cele przemysłowe przez wprowadzenie „bonów zakupu“ dla celów przeróbki. (3)

Naczelny organ reglamentacji, trzecia sekcja Centralnej Komisji Zaopatrywań, której statut ściśle ujęty jest w dekrecie z 6 listopada 1935 r., ma władzę naczelną nad organizacjami, których dotyczy reglamenacja rynku rolnego w Niemczech.

Państwo w dążeniu do przeprowadzenia swych postulatów agrarnych nie tylko posługuje się stosowaniem metod reglamentacyjnych oraz popieraniem produkcji artykułów rolnych, lecz pragnie również rozbudzić wśród ludności wiejskiej samodzielne myślenie oraz zrozumienie dla polityki rolnej rządu.

Zrozumienie to umożliwi państwu szerszą współpracę ze społeczeństwem. W tym celu urządzane są włościańskie kongresy, których uchwały jak również tytuły wygłaszanych referatów są charakterystyczne dla nastawienia polityki państwowej.

I tak na kongresie w Goslar w 1935 roku wygłoszono referat p. t. „Walka o produkcję jako środek zwalczania bolszewizmu“. (3) Czynniki rządowe złożyły kongresowi w imieniu Führera oświadczenie, zmierzające do rozwijania w ludności poczucia przynależności rasowej! Powzięto uchwałę, iż w dziedzinie hodowli premie i nagrody udzielane będą jedynie za rezultaty, osiągnięte za pomocą środków dostarczanych przez samą fermę.

Postanowiono również wprowadzić obowiązującą kontrolę wydajności mleka.

W celu dokładnego zdania sobie sprawy ze stosunków, panujących w rolnictwie, organy państwowe czynią liczne inspekcje gospodarstw wiejskich, badając ich poziom oraz kulturę gleby. Prócz tego jako doradcy techniczni mianowani są t. zw. „włościanie eksperci“, których zdanie jest miarodajne w kwestiach dotyczących racjonalnego programu rolniczego. Wszystkie te wysiłki przynoszą istotnie poważne rezultaty. Jako przykład można tu przytoczyć, że wg. pierwszych przybliżonych obliczeń zbiór zbóż za rok 1936 przekroczy ogólną cyfrę zbioru za rok 1935 o blisko 1.800 tys. tonn (3).

Jednak rezultaty te nie znajdują należytego oddźwięku w poprawie gospodarczej Niemiec. — Należy to przypisać wybitnej intensyfikacji akcji zbrojeniowej w ostatnich czasach, co odbiło się wydatnie w zwiększeniu zapotrzebowania na artykuły importowane, przede wszystkim surowce na potrzeby wojenne i zmniejszeniu państwowych zapasów.

Obecna ciężka, mimo czynionych przez państwo z dobrym skutkiem wysiłków, — sytuacja gospodarcza Niemiec nie była więc spowodowana, jak twierdzi „The Economist“, ekonomicznym wyzyskiwaniem Niemiec przez inne państwa, lecz jest jedynie wynikiem polityki prowadzonej przez rząd niemiecki.

1) „Przegląd współczesny“ Nr. 1. 1937. Art. St. Schmidt: „Rewolucja agrarna w Niemczech a reforma rolna w Polsce.
2) World Agriculture. A Report by Study Grey of Members of the Royal Institute of International Affairs 1932.
3) „Berichte über Landwirschaft“ Herausgegeben im Reichs und Pr. Ministerium für Ernährung und Landwirtschaft. 1936 r. Nr. 1—2.
4) „The Economist“ (16/I. 1937) :

Irena Chełmicka.

NOWELIZACJA USTAWODAWSTWA O ZAGRODACH DZIEDZICZNYCH w NIEMCZECH

Przepisy, dotyczące włościańskich zagród dziedzicznych w Trzeciej Rzeczy, rozsiane były jak dotąd w szeregu aktów ustawodawczych, co powodowało dla rolnika pewne trudności przy orientowaniu się w wiążących go przepisach. Ponadto przepisy te, jako wydane w chwili, gdy brak było doświadczenia co do skutków faktycznych wprowadzonego w życie ustawodawstwa, musiały z konieczności zawierać pewne luki, które wystąpiły przy praktycznym stosowaniu prawa. Dlatego też obecnie opierając się na trzechletnim doświadczeniu, rząd Trzeciej Rzeszy uznał za wskazane dokonać kodyfikacji tego ustawodawstwa i usunąć przy tym stwierdzone niedociągnięcia. Nowe akty prawne ukazały się w Dzienniku Ustaw Trzeciej Rzeszy z dnia 21 grudnia 1936 roku.

Dla czytelnika polskiego najciekawsze będą korektywy, jakie nowe ustawodawstwo wpro-

wadziło w zakresie funkcjonowania zagród dziedzicznych.

Przede wszystkim więc należy przypomnieć, że w chwili ustanawiania zagród dziedzicznych były one wysoce zadłużone i państwo niemieckie zmuszone było poświęcić wiele uwagi ich oddłużeniu, przy czym zagrody dziedziczne (w okrągłych cyfrach w liczbie 650.000) korzystały z o wiele większych ulg i pomocy od pozostałych gospodarstw rolnych. Aby nie dopuścić na przyszłość do podobnego stanu rzeczy, wprowadzony został przepis, że za zagrodę dziedziczną uznane może być tylko gospodarstwo rolne, którego zadłużenie nie przekracza 70 procent sumy ostatniego szacunku dla celów podatkowych. W związku z tym przepisem przewiduje się, że na przyszłość nie zajdzie potrzeba dodatkowych zarządzeń oddłużeniowych dla tej kategorii gospodarstw.

Jak wiadomo niemieckie ustawodawstwo o zagrodach dziedzicznych kładzie duży nacisk na to, by właściciel zagrody osobiście prowadził całość gospodarstwa. W przypadkach wyjątkowych dopuszczalne jest wydzierżawienie części lub nawet całości gospodarstwa. Dotychczasowe przepisy wymagały przy tym uzyskania zgody specjalnego urzędu na zawarcie umowy dzierżawnej na okres, przekraczający trzy lata. Ponieważ przepis ten był obchodzony w ten sposób, że umowy dzierżawne były zawierane na krótsze okresy i następnie przedłużane, bądź też były zawierane na czas nieokreślony, wprowadzony został obecnie przepis, iż uzyskanie wspomnianego zezwolenia wymagane jest przy każdym zawarciu umowy na okres przekraczający jeden rok, lub też na czas nieograniczony

Przypomnieć też należy przepisy zawierające postanowienie, że zagroda dziedziczna oraz jej inwentarze i plony — o ile stanowią przynależność gruntu lub służyć mają utrzymaniu właściciela gospodarstwa i jego rodziny — nie mogą być przedmiotem egzekucji. Przy stosowaniu tych przepisów wyłonił się spór, czy z tego prawa korzystają też należności, uzyskane przez właściciela zagrody ze sprzedaży jej plonów; w szczególności sprawa ta wystąpiła w sposób jaskrawy przy kierowaniu egzekucji do należności za dostawy mleka do mleczarni, buraków do cukrowni, ziemniaków do gorzelni i tp. Obecnie zostało wyjaśnione, że egzekucja z wierzytelności właściciela zagrody dziedzicznej jest dopuszczalna. Wprowadzono jednak równocześnie daleko idące ograniczenia w tej dziedzinie, a mianowicie: na żądanie właściciela winna ulec wyłączeniu z egzekucji suma, konieczna dla właściwego utrzymania jego rodziny, lub normalnego prowadzenia gospodarstwa. Tak więc prawa wierzycieli będą respektowane tylko o tyle, o ile ich zrealizowanie nie podrywa normalnego fukcjonowania życia gospodarczego zagrody.

Dążąc do zapewnienia właścicielowi zagrody dziedzicznej pewności posiadania i możności przekazywania zagrody następnym pokoleniom, kierownicy Trzeciej Rzeszy pragną zapobiec wkradaniu się do stanu włościańskiego jednostek „niegodnych“, — które by z krzywdą dla interesów ogólnych korzystały z przywilejów przyznanych stanowi żywicieli. Dlatego też dotychczasowe przepisy przewidywały możność odebrania właścicielowi władania zagrodą dziedziczną i przelewaniu jej małżonkowi lub dziedzicowi prawnemu — a w przypadku braku takowych osobie, czyniącej zadość wymogom przepisanym dla stanu żywicielskiego, a wskazanej przez właściwą władzę.

Stosowanie podobnego przepisu mogło jednak w wielu przypadkach być niesprawiedliwe — np. gdy włościanin, nie umiejąc w sposób właściwy kierować swym gospodarstwem, nie zasługiwał z innych względów na wyłączenie ze stanu żywicieli. Na skutek powyższego wprowadzone zostały do ustawodawstwa pewne zmiany. Obecnie w przypadku, gdy właściciel zagrody dziedzicznej źle kieruje swym gospodarstwem, lub nie płaci swych zobowiązań, mimo iż nie przekraczają one jego możliwości płatniczych, które by posiadał przy odpowiednim zarządzie — właściwa władza będzie przydzielała zagrodzie „męża zaufania“, którego zadaniem będzie przez stały nadzór nad funkcjonowaniem gospodarstwa usunąć źródła stwierdzonych niedomagań. W przypadkach, gdy powyższe środki nie dadzą pożądanych rezultatów, może być ustanowiony zarządca zagrody, prowadzący gospodarstwo na rachunek właściciela. W ten sposób nowe przepisy, ograniczając możność pozbawienia włościanina prawa do zagrody jedynie do przypadku, gdy okaże się on niegodny stanu żywicieli, zapewniają jednocześnie możliwie najlepsze wykorzystanie zagród dla rozwinięcia intensywnej produkcji i zapewnienia samowystarczalności Trzeciej Rzeszy w dziedzinie wyżywienia.

(Mitteilungen für die Landwirtschaft Nr. 3 z 1927 r.).

W. Sabański.

EKONOMIKA

Ocena produkcyjności rolnictwa polskiego.

Wskaźniki ilościowe produkcyjności rolnictwa polskiego, ogłoszone w Nr. 4 „Życia Rolniczego" z dn. 23. I. b. r., wykazują, że produkcja polowa i łąkowa oraz produkcja zwierzęca,*) po załamaniu się w latach kryzysu osiągnęła „dno" w r. 1932/33 i od tego czasu posiada tendencję wzrastającą. W ostatnim roku 1935/36 produkcja polowa i łąkowa osiągnęła poziom przedkryzysowy z roku 1928/29, natomiast produkcja zwierzęca znacznie ten poziom przekroczyła, osiągając wskaźnik 115,1.

Załamanie się produkcji polowej było wynikiem wycofywania się rolnictwa z intensywniejszych form gospodarki, spowodowanym spadkiem cen. Ta ekstensyfikacja rolnictwa odbiła się przede wszystkim na zużyciu nawozów sztucznych, które (we wskaźnikach ogł. w Nr. 21 „Rolnika Ekonomisty" z r. 1935) spadło ze 100 w r. 1928/29 na 24,9 w r. 1932/33, a więc w roku najniższej produkcyjności, i od tego czasu utrzymuje się mniej więcej na niezmienionym poziomie (w r. 1933/34 — 26,2; r. 1934/35 — 24,7).

Należy w tym miejscu podkreślić zdolności przystosowywania się rolnika polskiego do zmiennych warunków koniunktury gospodarczej; potrafi on staranniejszą uprawą mechaniczną gleby i umiejętniejszym stosowaniem nawozów zielonych i obornika wyrównać braki spowodowane ograniczeniem użycia nawozów sztucznych i osiągnąć ogólne rezultaty ilościowe, dorównywujące latom przedkryzysowym.

Produkcja zwierzęca osiągnęła już w r. 1933/34 poziom przedkryzysowy (a nawet go przekroczyła ze wskaźnikiem 104,5), wyraźną poprawę wykazując w r. 1935/36, w którym wskaźnik wzrósł blisko o 10 punktów w porównaniu z rokiem poprzednim. Jest to wynikiem polityki popierania produkcji zwierzęcej, zainicjonowanej przez Rząd w lipcu 1935 r.

*) Przypominamy, że „produkcją zwierzęcą" nazywamy tylko przyrost żywej wagi bydła i trzody chlewnej; natomiast z powodu braku danych statystycznych tak poważne działy jak: produkcja mleka, drobiu, jaj it.p. nie są objęte naszym obliczeniem.

Omówione powyżej wyniki, osiągnięte przez rolnictwo w dziedzinie produkcji ilościowej, mogą jednak być oceniane zbyt optymistycznie, na co z kolei chcemy zwrócić uwagę.

Założenie, z którego wychodzimy, jest następujące: produkcyjność ilościowa rolnictwa, jako dostawcy artykułów spożywczych winna biec równolegle z przyrostem ludności w Państwie. Liczba ludności w latach 1928/29 — 1935/36 wzrosła z 30,909 tys. na 33,823 tys. (w/g G.U.S.), a we wskaźnikach ze 100 na 109,4, gdy tymczasem wskaźniki produkcyjności polowej i łąkowej wzrosły ze 100 na 101,4, zwierzęcej zaś ze 100 na 115,1 w tym samym okresie czasu.

Wskaźniki produkcyjności wzrastające szybciej od wskaźników przyrostu ludności są objawem korzystnym, wykazują bowiem wzrost konsumcji wewnętrznej, natomiast wzrastając wolniej, czy też spadając, mówią o ograniczaniu się ludności w spożywaniu artykułów pierwszej potrzeby.

Jednak powyższe rozumowanie byłoby tylko w tym wypadku słuszne, gdyby cała produkcja krajowa była konsumowana na rynku wewnętrznym. Zagadnienie komplikuje handel zagraniczny artykułami pochodzenia rolniczego. Ilości pozostające do dyspozycji rynku wewnętrznego są różnicą między ilościami wyprodukowanymi a saldami handlu zagranicznego z odpowiednim znakiem. I dlatego założenie nasze będzie słuszne nie tyle dla wskaźników produkcyjności globalnej, ile dla wskaźników ilości rozporządzalnych, pozostających do zużycia na rynku wewnętrznym.

Pragniemy zwrócić uwagę, że w naszym obliczeniu ilości przeliczone na głowę ludności, będące podstawą do obliczania wskaźników, nie są ilościami bezpośrednio konsumowanymi przeciętnie przez jednego mieszkańca. Jest to tylko zestawienie ilości artykułów rolniczych pozostających w kraju z ilością mieszkańców i dla uwypuklenia stosunków, zachodzących między tymi wielkościami, przeliczono je na głowę ludności, co pozwoliło nam na wyprowadzenie odpowiednich wskaźników.

Tabl. I.

Ilość rozporządzalna na rynku wewnętrznym pro

Wyszczególnienie	1928/29			1931/32			1932/33	
	Zbiór	Saldo wywoz. + przywoz —	Ilość rozporządz.	Zbiór	Saldo wywoz. + przywoz —	Ilość rozporządz.	Zbiór	Saldo wywoz. + przywoz —
Pszenica . . . :	16,116,881	—682690	16,799,571	22,649,137	874853	21,774,284	13,464,284	329088
Żyto	61,101,577	620738	60,480,839	57,026,305	1248822	55,777,483	61,104,612	3236619
Jęczmień	15.272,051	1787200	13,484,851	14,757,326	1429401	13,327,905	14,008,368	1627989
Owies	24,977,023	—42880	25,019,903	23,094,689	27735	23,066,954	23,908,305	138703,
Gryka	1,851,030	81230	1,769,800	2,373,515	39712	2,333,803	2,060,453	64501
Proso	754,357	—22300	776,657	1,341,983	—17685	1,359,668	1,044,977	—3709
Groch	1,762,586	408320	1,354,266	1,761,708	209034	1,552,674	1,697,088	243447
Ziemniaki	276,604,880	1611520	274,993,360	309,883,854	1685140	308,198,714	299,745,285	751585
Buraki cukrowe .	49,027,518	164850	48,862,668	27,612,475	607138	27,005,337	23,785,706	640304
Rzepak	198,787	15140	183,647	436,844	87016	349,828	234,674	58503
Len nasienie . . .	612,944	—155470	768,414	493,141	—54543	547,684	416,707	—190399
Konopie nasienie .	179,140	— 2410	181,550	213,649	1888	211,761	141,812	— 1006
Siano łąkowe . .	108,805,438	855	108,804,583	79,311,144	36830	79,274,314	77,450,743	39,115
Siano koniczynowe	35,873,801	20	35,873,781	24,603,344	.	24,603,344	17,892,507	.

Tabl. III.

Ilość rozporządzalna na rynku wewnętrznym przyro

Wyszczególnienie	1928/29			1931/32			1932/33	
	Ilościowy przyrost żywej wagi	Saldo wywozowe	Ilość rozporządzalna	Ilościowy przyrost żywej wagi	Saldo wywozowe	Ilość rozporządzalna	Ilościowy przyrost żywej wagi	Saldo wywozowe
A. Bydło								
a. Rosłe	3,925,293	32,851	3,892,442	3,607,636	34,960	3,572,676	2,906,607	13,224
b. Cielęta	820,092	87,698	732,394	926,185	44,009	882,176	855,846	23,149
Razem	4,745,385	120,549	4,624,836	4,533,821	78,969	4,454,852	3,762,453	36,373
B. Trzoda chlewna	5,216,725	1,091,309	4,125,416	5,292,005	1,753,557	3,538,448	5,017,632	1,426,856

Przechodząc do opisu metody obliczania t. zw. ilości rozporządzalnych, zaznaczamy, że przy obliczaniu sald wywozowych (tabl. I i III) przyjęliśmy następujące klucze przeliczeń:

1 q mąki lub kaszy = 1,538 q ziarna
1 q słodu = 1,33 q jęczmienia
1 q płatków ziemniaczanych = 4 q ziemniaków
1 q krochmalu ziemn. = 5 q ziemniaków

Przy przeliczaniu mięsa wieprzowego, solonego i mrożonego, bekonów, szynek, wędlin itp. przyjęto stosunek: 1 sztuka żywca odpowiada 50 kg mięsa lub przetworów mięsnych lub 53 kg bekonów według przeliczeń stosowanych w prasie fachowej; („Ubój zwierząt gospodarskich“ G. U. S., „Przegląd mięsny“,); następnie mnożyliśmy w ten sposób otrzymane ilości przez przeciętną dla Polski w poszczególnych latach wagę trzody chlewnej, podlegającej ubojowi pod nadzorem weterynaryjnym, otrzymujemy salda handlu zagranicznego w kwintalach ż. w. trzody chlewnej. Wreszcie przy przeliczaniu mięsa wołowego, cielęcego na żywą wagę posługiwaliśmy się spółczynnikiem, określonym przez dr. Fr. Fischoedera, podawanym w wydawnictwach G. U. S. p. t. „Ubój zwierząt gospodarskich“.

Waga rzeźna	Wołu	wynosi	49,5%
„ „	buhaja	„	57,5%
„ „	krowy	„	47,5%
„ „	jałowizny	„	62,5%
„ „	cieląt	„	62,5%

Na podstawie tablic I i III obliczyliśmy wartość ilości rozporządzalnej, pozostającej w kraju z produkcji polowej i łąkowej oraz przyrostu żywej wagi bydła w Polsce, stosując metodę stałej ceny wyjściowej, (szerzej omówioną w art. p. t. „Wskaźniki produkcyjności rolnictwa polskiego“ w nr. 4 „Życia Rolniczego“ z b. r.), co pozwoliło na wyprowadzenie globalnych wskaźników ilościowych, oraz obliczenie ilości

dukcji polowej i łąkowej w Polsce w kwintalach.

Ilość rozporządz.	1933/34			1934/35			1935/36		
	Zbiór	Saldo wywoz. + przywoz —	Ilość rozporządz	Zbiór	Saldo wywoz. + przywoz —	Ilość rozporządz	Zbiór	Saldo wywoz. + przywoz —	Ilość rozporządz
13,135,196	21,740,860	685356	21,055,504	20,803,929	1095900	19,708,029	20,108,094	1963348	18,144,746
57,867,993	70,732,893	5932226	64,800,667	64,639,598	6245242	58,394.356	66,170,265	4428440	61,741,825
12,380,379	14,358,771	1620752	12,738,019	14,526,120	3463429	11,062,691	14,683,548	3794165	10,889,383
23,769,602	26,829,468	138068	26,691,400	25,507,294	450566	25,056,728	25,979,267	1176947	24,802,320
1,995,952	1,676,354	4799	1,671,555	1,948,815	7250	1,941,565	2,515,806	293334	2,222,472
1,048,686	775,252	—9893	785,145	856,246	-19	856,265	1,044,091	—25	1,044,116
1,453,641	1,758,439	285682	1,472,757	1,219,037	95370	1,123,667	1,443,806	229766	1,214,040
289,993,700	283,300,585	688,068	282,612,517	334,704,153	572814	334,131.339	385,017,339	908695	324,108,544
23,145,402	18,523,050	671072	17,851,978	25,665,022	759745	24,905,277	25,005,565	819396	24,186,169
176,171	278,462	52559	225,903	335,343	9702	325,641	436,150	18614	417,536
607,106	450,604	—85318	535,922	553,623	—4826	558,429	709,428	46118	663,300
142,818	156,806	— 1586	158,392	168,010	—616	168,626	204,433	8133	196,300
77,411,628	76,819,598	54475	76,765,123	71,916,425	46445	71,869,980	81,573,210	39502	81,533,708
17,892,507	22,479,723		22,479,723	18,893,523	6997	18,886,526	28,485,505	2644	28,482,861

stu żywej wagi bydła i trzody chlewnej w kwintalach.

Ilość rozporządzalna	1933/34			1934/35			1935/36		
	Ilościowy przyrost żywej wagi	Saldo wywozowe	Ilość rozporządzalna	Ilościowy przyrost żywej wagi	Saldo wywozowe	Ilość rozporządzalna	Ilościowy przyrost żywej wagi	Saldo wywozowe	Ilość rozporządzalna
2,893,383	3,648,144	15,477	3,632,667	3,932,858	33,274	3,899,584	4,396,624	10,148	4,386,476
832,697	844,718	16,848	827,870	865,544	14,531	851,013	938,917	9,693	929,224
3,726,080	4,492,862	32,325	4,460,537	4,798,402	47,805	4,750,597	5,335,541	19,841	5,315,700
3,590,776	5,769,067	981,214	4,787,853	5,718,267	932,561	4,785,706	6,096,644	1,355,502	4,741,142

rozporządzalnych przypadających na głowę ludności i ich wskaźników. (tabl. II i IV). (str. 16).

Ogólne zestawienie uzyskanych przez nas wskaźników podajemy w poniższym zestawiewieniu (tabl. V). (str. 16).

Powyższe zestawienie wykazuje, że globalne wskaźniki ilościowe zarówno dla artykułów roślinnych jak i zwierzęcych najniższy poziom osiągnęły w 1932/33 r. W latach następnych wskaźniki artykułów roślinnych wzrastają stosunkowo wolniej i nie osiągają poziomu z roku 1928/29, gdy tymczasem wskaźniki przyrostu żywej wagi bydła i trzody chlewnej już w roku następnym, po największym załamaniu, wykazują wybitny wzrost, osiągając nawet poziom przedkryzysowy i zachowują tę tendencję, zresztą już nieco osłabioną w latach następnych.

Wskaźniki ilościowe w przeliczeniu na głowę ludności wykazują tendencję na ogół podobną do wskaźników globalnych, utrzymując się jednak stale na niższym poziomie.

Ten stan rzeczy znajduje swoje uzasadnienie w stałym i równomiernym przyroście naturalnym ludności, zwiększającym się z każdym rokiem następnym o c-a 1,3% w porównaniu z rokiem poprzednim, co oczywiście obniża wskaźniki ilości rozporządzalnych na głowę ludności w porównaniu ze wskaźnikami globalnymi. Przy założeniu, że spożycie ludności kształtuje się mniej więcej równolegle do ilości rozporządzalnych przypadających na głowę ludności, możnaby wywnioskować, że konsumcja artykułów pochodzenia roślinnego po największym spadku w r. 1932/33 bardzo powoli podnosi się, nie dorównując jednak poziomowi przedkryzysowemu, w przeciwieństwie do kształtowania się spożycia artykułów mięsnych, którego wielkość już od 3 lat przekroczyła poziom z roku 1928/29.

Tak więc, opierając się na liczbach naszego obliczenia, można wyciągnąć następujące wnioski:

Ilości rozporządzalne do użytku wewnętrzne-

Wartość ilości rozporządzalnej na rynku wewnętrznym produkcji polowej i łąkowej w Polsce.

Tabl. II. (Przy stałej cenie wyjściowej z roku 1928/29).

Wyszczególnienie	1928/29	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
	w tysiącach złotych					
Pszenica	753.293	976.359	588.982	944.129	883.708	813.610
Żyto	1.986.796	1.832.290	1.900.964	2.128.702	1.918.255	2.028.219
Jęczmień	416.817	411.966	382.677	393.732	341.948	336.591
Owies	792.631	730.761	753.021	845.584	793.797	785.737
Gryka	65.624	86.537	74.010	61.981	71.993	82.409
Proso	34.957	61.199	47.201	35.339	38.540	46.996
Groch	66.102	75.786	70.952	71.885	54.846	59.257
Ziemiaki	1.985.449	2.225.197	2.158.737	2.040.466	2.412.426	2.340.067
Buraki cukrowe	327.868	181.206	155.306	119.787	167.114	162.289
Rzepak	12.492	23.795	11.983	15.366	22.150	28.401
Len nasienie	58.813	37.642	41.726	36.834	38.381	45.589
Konopie nasienie	11.040	12.877	8.685	9.632	10.254	11.937
Siano łąkowe	1.566.792	1.141.546	1.114.732	1.105.416	1.034.928	1.174.089
Siano koniczyny	456.315	312.954	227.593	285.942	240.236	362.302
Razem	8.534.989	8.110.115	7.536.569	8.094.795	8.028.576	8.277.493
	WSKAŹNIK					
	100.0	95.0	88.3	94.8	94.1	97.0
	NA GŁOWĘ LUDNOŚCI w złotych					
	276.13	252.05	230.91	245.11	240.24	244.72
	WSKAŹNIK					
	100.0	91.3	83.6	88.8	87.0	88.6

Wartość ilości rozporządzalnej na rynku wewnętrznym przyrostu żywej wagi bydła rogatego i trzody chlewnej.

Tabl. IV. (przy stałej cenie wyjściowej z r. 1928/29).

	1928/29	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
	w tysiącach złotych					
A. Bydło rogate						
a) Rosłe	456.778	419,254	339,538	426,293	457,616	514,753
b) Cielęta	96,801	116,597	110,057	109,420	112,478	122,816
Razem	553,579	535,851	449,595	535,713	570,094	637,569
B. Trzoda chlewna	730,157	626,269	635,531	847,402	847,022	839,134
Razem A+B	1,283,736	1,162,120	1,085,126	1,383,115	1,417,116	1,476,703
	WSKAŹNIKI					
	100,0	90,5	84,5	107,7	110,4	115,0
	NA GŁOWĘ LUDNOŚCI w złotych					
	41,53	36,11	33,24	41,88	42,40	43,65
	WSKAŹNIK					
	100,0	86,9	80,0	100,8	102,1	105,1

Tabl. V. WSKAŹNIKI

Wyszczególnienie	1928/29	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	1935/36
Ilość rozporządzalna produkcji polowej i łąkowej						
Wskaźnik ilościowy globalny	100,0	95,0	88,3	94,8	94,1	97,0
Wskaźnik ilościowy na głowę ludności	100,0	91,3	83,6	88,8	87,0	88,6
Ilość rozporządzalna przyrostu ż. w. bydła rogatego i trzody chlewnej	—	—	—	—	—	—
Wskaźnik ilościowy globalny	100,0	90,5	84,5	107,7	110,4	115,0
Wskaźnik ilościowy na głowę ludności	100,0	86,9	80,0	100,8	102,1	105,1

go z produkcji polowej i łąkowej zmalały w stosunku do przyrostu ludności o tyle, że możemy mówić o ograniczaniu się ludności w spożyciu artykułów tego pochodzenia.

Natomiast spożycie mięsa (przyrostu żywej wagi bydła i trzody**) wzrosło, co pozwala nam wnioskować o utrzymywaniu się przynajmniej na poziomie przedkryzysowym konsumcji tych produktów. W każdym razie obawy o niedobór w produkcji żywca obecnie byłyby nieistotne.

Rolnictwo nasze, stojące na stosunkowo niskim poziomie, przy minimalnych nakładach, staranniejszych zabiegach i umiejętniejszej pracy, potrafi uzyskać wyniki ilościowe o wiele większe, niż to ma miejsce obecnie i pokryć wzrastające zapotrzebowanie zarówno rynku wewnętrznego, jak i eksportu.

Buczyński R. i Markowski P.

Zasadnicze kierunki produkcji rolnej.

Mieszkaniec miasta, nie obeznany z warunkami produkcji rolniczej, słysząc — z jednej strony — o trudnym położeniu rolnictwa, a z drugiej — o dobrych cenach, płaconych za ten lub inny artykuł, gotów jest udzielić rady, aby rolnik produkował to, co się więcej opłaca. Niestety rolnik przeważnie rady tej posłuchać nie może. Warsztat rolny — to nie fabryka, której produkcję można niemal z dnia na dzień przestawiać. Rolnik raz w roku tylko sieje i zbiera, chcąc więc przestawić swoją produkcję, potrzebuje na to dłuższego czasu. Przy tym częstokroć okaże się, że nawet bardzo dobra koniunktura na dany artykuł po roku może się zmienić na zupełnie złą, a rolnik na przestawieniu nie zarobił, lecz właśnie stracił. Któż z rolników nie pamięta czasów, gdy za 100 kg białej koniczyny płacono 40 dolarów (w złocie), za mak do 200 zł., za ziemniaki 10 zł. i więcej. Ale wiemy też, że w innych latach za tę samą koniczynę płacono 10 dolarów i mniej, za mak 40 zł., a ziemniaków w ogóle nikt kupić nie chciał.

Przestawianie więc warsztatu rolnego odpowiednio do chwilowej koniunktury słusznie nosi miano loteryjki, na której można wprawdzie wygrać, ale nie mniej łatwo i przegrać. Toteż rolnik szuka nie doraźnych środków ratunku, lecz wytknięcia programu produkcji na dłuższą metę, programu, który by mu pozwolił zarówno przetrwać chwilowe wahania koniunkturalne, jak zapewniał trwały, chociaż niezbyt wysoki, dochód. Wszak wiadomo, że np. w produkcji roślinnej rolnicy cenią nie takie odmiany, które w wyjątkowo pomyślnych warunkach dają plon najwyższy, lecz przede wszystkim takie, których plony odznaczają się najmniejszymi wahaniami. Szkic niniejszy jest właśnie próbą znalezienia takiej wytycznej w zakresie produkcji rolniczej, obliczoną na dłuższą metę.

Za punkt wyjścia przyjęto t. zw. przychód surowy, otrzymywany z produkcji zwierzęcej (konie, bydło, trzoda chlewna, owce i t. p.) oraz roślinnej (zboża, okopowe, sad i t.p.), z lasu i t.p. źródeł. Posiłkując się danymi, opublikowanymi w tej mierze w 9-ym sprawozdaniu „Badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1934/35" przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, ułożono tab. 1, stanowiącą ilustrację omawianego zagadnienia.

Zdaję sobie sprawę z niejakiej chwiejności przyjętej podstawy, ponieważ momentem decydującym jest bodaj nie dochód surowy, lecz ten dochód, którym rolnik może swobodnie rozporządzać. Aby jednak nie komplikować zagadnienia rozważaniem takich niewątpliwie poważnych pozycyj, jak nakładu gospodarczego, oprocentowania kapitałów, renty i t.p., zatrzymuję się tylko na przychodzie surowym jeszcze i dlatego, że mając drogę wytkniętą, prowadzącą do wpływów najwyższych, rzeczą rolnika będzie, zależnie od jego inteligencji i zmysłu orientacyjnego, zapobiegliwości i pracy, aby wszelkie rozchody zmniejszyć do minimum i uzyskać czysty zysk możliwie najwyższy. Przy wysokim przychodzie surowym kompresja wydatków jest skuteczniejsza, aniżeli przy małym.

Tablica 1 zawiera liczby bezwzględne i stosunkowe, dotyczące ogólnego przychodu surowego (rub. 1) w 12 krajach, obliczonego we frankach złotych na 1 ha, za okres 5-letni (1927/28 — 1931/32), za wyjątkiem Niemiec, Rumunii i Litwy, w których wzięto okres 4-letni (1928/29 — 1931/32). Pod uwagę wzięto tylko produkcję zwierzęcą i roślinną (rub. 2 i 4), ponieważ te 2

**) Oczywiście mogą tu odgrywać poważną rolę pewne okresowe wahania w kierunku zwiększenia lub zmniejszenia pogłowia trzody chlewnej, t. zw. „cykle świńskie" — które są wyrazem zarówno warunków koniunkturalnych jak i czynników psychicznych producentów — skłaniających ich do zwiększania względnie zmniejszania hodowli trzody chlewnej.

Przychód surowy z 1 ha.

Tabl. 1.

		OGÓŁEM	Produkcja zwierzęca		Produkcja roślinna		BYDŁO				Trzoda chlewna		Zboże i słoma	
									w tym mleko					
		Fr. zł.	Fr. zł.	Udz. w prod. ogól. proc.	Fr. zł.	Udz w prod ogól. proc.	Fr. zł.	Udz. w prod. zwierz. proc.	Fr. zł.	Udz. w doch. z bydła pr.	Fr. zł.	Udz. w prod. zw. proc	Fr. zł.	Udz. w prod. rośl. proc.
		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
1. Holandia . . .	1927/28	933,04	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
	1931/32	424,43	384,27	90,5	40,16	9,5	253,75	66,0	246,08	97,0	85,98	22,4	40,16	100.0
2. Dania	1927/28	1,010,30	889,60	88,1	78,97	7,8	493,12	55,4	395,41	80,2	324,29	38,5	34,58	43,8
	1931/32	589,67	524,56	89,0	34,96	5,9	274,97	52,4	240,56	87,5	207,03	39,5	10,33	29,6
3. Finlandia . . .	1927/28	342,39	239,09	69,8	81,64	23,8	183,61	76,8	158,49	86,3	28,67	12,0	58,31	71,4
	1931/32	191,61	128,60	67,1	46,14	24,1	93,54	72,8	85,45	91,4	16,27	12,7	29,82	64,6
4. Szwajcaria . . .	1927/28	1,219,67	818,41	67,1	205,30	16,8	663,09	81,0	414,78	62,6	116,69	14,3	55,09	26,8
	1931/32	1,173,—	775,—	66,1	258,—	22,0	631,—	81,4	392,—	62,1	98,—	12,6	52,—	20,2
5. Norwegia	1927/28	952,29	641,51	67,3	182,81	19,2	441,36	68,8	344,90	78,1	94,55	11,7	91,40	50,0
	1931/32	635,92	459,85	72,3	105,69	16,6	328,18	71,4	268,96	82,0	70,77	15,4	41,93	39,7
6. Szwecja.	1927/28	502,90	388,46	76,8	66,96	13,3	272,69	54,2	219,27	80,4	54,03	13,9	35,12	52,4
	1931/32	419.45	297,19	70,9	83,20	19,8	200,50	67,5	166,87	83,2	43,73	14,7	42,42	51,0
7. Austria	1927/28	379,36	223,03	58,8	81,08	21,4	141,21	63,3	79,63	56,4	67,11	30,1	48,58	59,9
	1931/32	264,58	150.01	56,7	64,27	24,3	86,27	57,5	63,32	73,4	53,66	35,8	24,70	38,4
8. Polska	1927/28	341,14	179,16	52,5	132,41	38,8	86,62	48,4	59,79	69,0	49,27	27,5	86,20	65,1
	1931/32	170,97	86,28	50,5	68,75	40,2	44,30	51,3	37,19	84,0	20,47	23,7	43,30	63,0
9. Łotwa	1927/28	156,11	96,13	61,5	43,05	27,6	66,58	69,3	55,63	83,6	23,39	24,3	30,30	70,4
	1931/32	115,44	66,30	57,4	32,16	27,9	45,87	69,2	40,27	87,8	13,50	20,3	18,50	57,5
10. Niemcy	1928/29	594,67	258,51	43,5	196,82	33,1	240,72	93,1	105,86	44,0	—	—	143,52	72,9
	1931/32	442,52	172,83	39,1	168,44	38.1	120,65	69,8	77,22	64,0	42,23	24,4	116,30	69,0
11. Rumunia . . .	1928/29	78,12	36,30	46,5	29,22	37,4	20,45	56,3	16,21	79,3	4,27	11,8	20,21	69,2
	1931/32	144,30	57,12	39,6	73,87	51,2	33,52	58,7	23,01	68,5	11,61	20,3	57,11	77,3
12. Litwa	1928/29	159,71	64,34	40,3	64,95	40,6	35,56	55,3	26,27	73,9	23,20	36,1	50,61	77,9
	1931/32	126,96	60,50	47,7	33,64	26,5	28,83	47,6	25,72	89,2	25,24	41,7	17,37	51,6

źródła stanowią 75 — 100% ogólnego przychodu. W produkcji zwierzęcej uwzględniono dla tych samych powodów tylko bydło (oraz mleko) i trzodę chlewną, (rub. 6, 8 i 10), a w produkcji roślinnej — zboża i słomę (rub. 12). Nagłówki rub. 3, 5, 7, 9, 11 i 13-ej wyjaśniają ich znaczenie. W produkcji roślinnej wzięto pod uwagę tylko zboże i słomę, ponieważ takie źródła dochodowe, jak sady, winnice i t.p. w gospodarstwach naszych nie grają większej roli.

Analizując tab. 1, możemy podzielić kraje omawiane na 3 grupy: do pierwszej zaliczymy te, w których dochód z hodowli stanowi ponad 66% ogólnych wpływów (Holandia, Dania, Finlandia, Szwajcaria, Norwegia i Szwecja), do drugiej — kraje z dochodem z produkcji zwierzęcej ponad 50% przychodu surowego (Austria, Polska i Łotwa), wreszcie do trzeciej grupy — kraje z dochodem z hodowli poniżej 50% (Niemcy, Rumunia i Litwa). Jak widzimy więc, do pierwszej grupy — o najwyższych wpływach z hodowli — należą kraje, w zakresie produkcji rolniczej niewątpliwie przodujące. Nie ulega wątpliwości, że hodowla jest czynnikiem bardzo poważnym w zakresie powiększenia wpływów gotówkowych rolnika i że jest to droga zupełnie skuteczna. Rzecz ciekawa przy tym, że te właśnie kraje, w których hodowla odgrywa rolę największą, odznaczają się zarazem i dużą wydajnością roślinną z 1 ha. Wystarczy zaznaczyć, że plon pszenicy wynosi z 1 ha w Holandii 28,8 q, w Danii 28,7 q, w Szwecji 22.7 q, w Szwajcarii 20.6 q, a w Polsce — 11,7 q, w Rumunii — 8.9 q. Rolnik zachodni oddawna już wie, że posiadając warsztat nastawiony na hodowlę, może uzyskać z niej duży dochód pod warunkiem żywienia inwentarza paszami najtańszymi, a więc przede wszystkim wyprodukowanymi we własnym gospodarstwie. Otrzymując wysoką wydajność pasz, musi obficie nawozić, na czym zyskują też i rośliny inne, w tej liczbie i zboża. Kraje nastawione na produkcję roślinną odznaczają się właśnie najniższą wydajnością zbożową. Nie jest to przecież dziełem wypadku.

Na produkcję zwierzęcą składa się głównie bydło i trzoda (przeciętnie 70-90% wartości tej

produkcji). Zwrócić należy jednak uwagę, że pierwsze miejsce zajmuje stanowczo bydło, nie trzoda chlewna. Nawet duński rolnik z trzody ma tylko 39.5% wpływów z hodowli, a z bydła — 52.4%. Ostatnio wysunęła się i Litwa, która w ogóle z powodzeniem przestawia się na hodowlę (wzrost dochodu z 40,3 na 47.7% z hodowli i spadek z 40.6 na 26.5% z produkcji roślinnej). W Holandii dochód z bydła 66.0%, w Finlandii 72.8%, w Szwajcarii — 81.4%. Najciekawsze wszakże jest to, że na dochód ten składa się głównie mleko. W Holandii stanowi ono 97.0% dochodu z bydła, w Finlandii — 91.4%, w Polsce — 84.0%, nigdzie nie spada poniżej 60%. Bydło więc, nie trzoda, jest prawdziwą kasą, z której najwięcej i najczęściej rolnik czerpie, ponieważ dochód z mleka odznacza się dużą częstotliwością. Trzoda jest skarbonką, do której trzeba często składać, ale czerpie się rzadko. W ostatnich czasach zmieniają się i u nas poglądy na trzodę, której odpadkami bez wartości już nikt nie żywi.

Skutkiem spadku cen artykułów rolniczych w dobie kryzysu zmiejszyły się również i wpływy rolnictwa zarówno u nas, jak zagranicą. Ilustruje to wymownie tab. II.

Czy w przyszłości rolnictwo polskie będzie musiało iść w tym samym kierunku, co i zachodnie, t.j. w kierunku hodowlanym? Prawdopodobnie — tak. Nie widzę w tym nic nadzwyczajnego ani rewelacyjnego. Znajdujemy się w orbicie wpływów kultury zachodniej i kroczymy podobnymi drogami. Zresztą już dzisiaj rolnictwo polskie jest nastawione raczej na kierunek hodowlany (50.5% wpływów z produkcji zwierzęcej; 40,2% — z roślinnej). Gdyby ten właśnie kierunek został obrany u nas w sposób bardziej zdecydowany, choćby nawet z pewnym uszczupleniem przestrzeni pod zbożami, to nie byłoby w tym nic groźnego, ponieważ — jak wiemy z przykładów Zachodu — prowadzi to do zwiększenia wydajności zbóż. Nie bez znaczenia jest i to, że spożycie zbóż na całym świecie maleje, produktów zaś hodowlanych — odwrotnie — wzrasta (również i w Polsce), do czego przyczyniają się między innymi i procesy urbanizacyjne. Jest to moment dość poważny, aby nad omawianym zagadnieniem się zastanowić i powziąć decyzję. Decyzja ta zwłaszcza będzie wskazana tam, gdzie warunki naturalne będą sprzyjały hodowli.

Cyfry obu tablic dotyczą mniejszej własności

Spadek wartości produkcji w %% na 1 ha w okresie 1927/28 – 1931/32.

Tab. II.

	Ogólna produkcja	Produkcja zwierzęca	Produkcja roślinna	Bydło	Mleko	Trzoda chlewna	Zboże i słoma
	1	2	3	4	5	6	7
1. Holandia	54.5	—	—	—	—	—	—
2. Dania	41.6	41.0	55.7	44.2	39.0	39.5	70.1
3. Finlandia	43.9	46.0	43.9	48.9	46.2	44.8	48.9
4. Szwajcaria	3.9	5.3	+ 25.8	4.8	5.5	16.2	5.5
5. Norwegia	33.2	28.3	42.1	25.6	22.0	25.3	54.2
6. Szwecja	16.5	25.0	+ 23.9	26.4	23.8	18.5	20.8
7. Austria	30.1	32.7	21.0	39.0	21.2	19.4	49.2
8. Polska	49.9	52.0	47.7	49.4	38.3	64.4	49.8
9. Łotwa	26.3	31.2	25.6	31.3	25.0	42.3	38.9
10. Niemcy	25.5	33.6	14.7	49.8	27.4	—	18.9
11. Rumunia	+ 84.6	+ 58.3	+ 155.2	+ 70.0	+ 43.8	+ 171.9	+ 182.7
12. Litwa	20.6	4.7	47.7	19.4	2.1	+ 8.7	65.6

Pomimo całej mozaikowatości cyfr tej tabeli, można jednak stwierdzić pewne tendencje. Wartość produkcji poważnie się obniżyła wszędzie, przy czym zwierzęca może nawet więcej od roślinnej. Ale trudno nie zauważyć, że liczby dotyczące spadku wpływów ze zboża są na ogół wyższe, niż nie tylko z produkcji zwierzęcej, ale i roślinnej w ogóle, a przede wszystkim z mleka, jak również z trzody i bydła. Dla krajów nastawionych na produkcję zbożową nie jest to bez znaczenia.

rolnej zarówno u nas, jak zagranicą. Wskazują one wyraźnie, że jej produkcja nastawiona jest na kierunek hodowlany, z przewagą bydła, jako głównej pozycji przychodowej. Jak wiadomo nasze gospodarstwa drobne zdążają w tym samym kierunku. Ponieważ zaś proces rozdrabniania własności ziemskiej sprawił, że przeszło 80% ziemi uprawnej znajduje się w posiadaniu mniejszej własności, przy czym proces ten rozwija się i nadal, przeto kierunek hodowlany powinien być utrzymany i w przyszłości, ponieważ zapew-

nia stosunkowo najwyższe wpływy gotówkowe i podnosi kulturę rolną, przyczyniając się do wzmożenia i produkcji zbożowej. Pozostawiając więc krajom o wielkich przestrzeniach, jak Australia, Argentyna i Kanada, lecz o niskiej wydajności z 1 ha, opieranie warsztatów rolnych na produkcji zbożowej, w przyszłości rozwój naszych warsztatów, przy bardzo szczupłym zapasie ziemi, nie wziętej jeszcze pod uprawę, oprze się prawdopodobnie na hodowli, ze szczególnym naciskiem na podniesienie hodowli bydła.

Z. Kmita.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynki zbożowe.

Ceny zbóż na większych rynkach zbożowych utrzymują się ciągle na poziomie stosunkowo wysokim, przy tendencji przeważnie mocnej. Ponieważ moment spadku zbiorów w ciągu ostatnich 3 lat w głównych krajach eksporterskich został już wyzyskany przez kupiectwo dawniej, przeto obecną tendencję zwyżkową trzeba tłumaczyć przede wszystkim międzynarodową sytuacją polityczną, pełną niepokojów i nieporozumień. Pomimo zapewnień o pokojowości wszystkie państwa krzątają się gorączkowo dokoła pogotowia wojennego, gromadząc zarówno sprzęt bojowy, jak i zboże, niezbędne do wyżywienia dużych mas ludzkich. Zwłaszcza zakupy Niemiec, Włoch i Anglii, a ostatnio i Grecji, musiały wywołać duże zapotrzebowanie zbóż; zboże to gromadzone jest nie na aprowizację bieżącą, lecz na skład, na rynku więc ukazać się może dopiero w odległej przyszłości.

Aby uzmysłowić wzrost cen w ciągu ostatniego roku (od początku lutego 1936 r. do początku lutego 1937 r.), zamieszczamy poniższą tabelę, z oznaczeniem procentowego wzrostu ceny na każdym rynku. Buenos Aires został w tabeli pominięty, ponieważ w Argentynie cena pszenicy jest określana w drodze urzędowych rozporządzeń, nie jest więc odbiciem układu stosunków gospodarczych.

Analizując rzeczoną tabelę, widzimy, że ceny pszenicy na rynkach europejskich zwyżkowały więcej, niż na eksporterskich, co się tłumaczy — z jednej strony — tym, że niesprzedane zapasy z lat dawnych, wpływające zawsze wysoce deprymująco na ceny, znajdują się w Ameryce, ściśle — w Kanadzie, z drugiej — tym, że zapotrzebowanie zbóż pochodzi głównie ze strony Europy.

W zakresie żyta sytuacja układa się wręcz odwrotnie, co się tłumaczy brakiem tego zboża w Ameryce, wówczas gdy jego podaż pochodzi głównie z Europy. Ponadto — jak wiadomo — Niemcy miały zakupić 10 mil. q żyta, ponieważ zaś cały obrót światowy tym żytem waha się około 12 mil. q, to zakupy niemieckie zdejmą z rynków całą niemal ilość, znajdującą się na nich. O zapasach oczywiście nie może być mowy. Ponadto skutkiem nieurodzaju kukurydzy popyt na żyto wzrósł nawet w Ameryce.

Wzrost cen w ciągu ostatniego roku
(w walucie kraju)

		Jednostka	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies	
			Cena	Wzrost %	Cena	Wzrost %	Cena	Wzrost %	Cena	Wzrost %
Chicago	1936	1 busz.	99,50		57 63		85,00		28,63	
	1937		128,00	38,8	110,00	90,9	146,00	71,8	49,87	74,2
Winnipeg	1936	1 busz.	86,00		44,75		36,63		31,75	
	1937		121,37	41,1	105,63	136,1	80,37	119,4	54,87	72,8
Rotterdam	1936	1 q	4,97½		—		—		—	
	1937		7,70	54,8	—		—		—	
Warszawa	1936	1 q	19,75		12,00		15,00		13 75	
	1937		29,00	46,8	23,50	95.8	26,00	73,3	19,75	43,6
Poznań	1936	1 q	18,00		12,00		14,25		14,00	
	1937		29,50	63,9	24,00	100,0	26,00	82,5	20,00	42,9

(D. c. na str. 23-ej).

Ceny ważniejszych ziemiopłodów na rynku warszawskim w zł. za 100 kg.

Rok i miesiąc		Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki*)		Rzepak ozimy	Siemię lniane	Otręby		Makuchy		Siano*) łąkowe
						jadalne	fabryczne			żytnie	pszenne	lniane	rzepakowe	
1932/33		31.63	17.87	17.10	16.17	3.62	2.88	35.77	30.93	9.69	11.07	19.75	15.41	5.44
1933/34		20.37	14.34	15.93	13.43	3.83	3.05	39.34	38.62	8.92	10.80	17.88	13.58	4.28
1934/35		18.63	15.04	19.96	15.82	3.24	2.62	42.95	46.53	9.68	11.28	17.60	13.15	5.13
1935/36		20.34	13.21	16.12	15.25	3.15	2.60	40.21	34.10	9.42	10.72	16.72	13.85	4.55
1936	sierpień	21.73	14.31	19.50	14.88	3.23	2.52	32.36	32.33	9.17	10.77	16.55	13.38	4.01
	wrzesień	23.21	15.25	21.24	15.03	3.09	2.58	39,30	32.90	9.72	11.59	17.20	14.31	4.02
	październik	26.77	18.41	25.98	17.29	3.36	2.86	42.98	36.09	12.18	13.10	20.00	16.32	4.38
	listopad	25.39	18.33	26.09	16.61	3.10	2.59	46.00	39.00	12.33	12.83	20.25	16.58	4.40
	grudzień	25.73	19.74	26.00	16.58	3.18	2.68	46.00	38.30	12.82	13.08	20.25	16.99	4.54
1937	styczeń	26.93	21.86	26.00	17.90	.	.	48.78	40.37	14.10	14.80	21.88	18.01	.

Ceny ważniejszych artykułów zwierzęcych na rynku poznańskim.

Rok i miesiąc		Bydło rogate — zł. za 100 kg. żywej wagi					Trzoda chlewna—zł. za 100 kg. ż. w.				Owce zł. za 100 kg. żywej wagi	Masło 1 gat. zł. za 1 kg.	Mleko zł. za 100 litr.	Jaja zł. za 1000 szt.
		Woły	Buhaje	Krowy	Jałowizna	Cielęta	pełnomięs. 120—150 kg. żywej wagi	pełnomięs. 100—120 kg. żywej wagi	pełnomięs. 80—100 kg. żywej wagi	mięsiste ponad 80 kg. żywej wagi		Ceny na rynku warszawskim		
1932/33		49.83	45.24	42.63	47.41	61.02	103.06	98.12	92.56	84.82	55.85	3.23	18.00	80.60
1933/34		54.00	50.55	46.05	51.57	59.97	87.06	81.27	75.46	69.03	69.95	3.06	16.42	65.00
1934/35		47.22	42.58	38.70	44.27	56.54	66.96	61.46	56.44	51.66	58.55	2.59	13.17	58.76
1935/36		50.75	47.90	41.12	47.45	63.24	99.16	93.09	86.98	80.02	60.16	2.84	15.50	64.48
1936	sierpień	57.09	54.81	47.69	54.60	82.12	103.50	98.50	93.75	88.25	68.75	2.41	14.00	50.85
	wrzesień	58.35	53.65	47.15	56.00	81.75	99.30	93.60	90.60	83.20	68.00	2.37	14.00	59.84
	październik	57.93	52.19	46.31	55.70	77.06	97.50	91.75	87.00	82.00	61.00	2.60	17.00	82.54
	listopad	55.75	49.37	44.25	53.60	61.06	93.12	87.75	82.50	76.25	59.50	3.10	17.00	90.16
	grudzień	54.60	49.00	43.70	52.52	64.80	91.10	86 00	81.10	75.60	60.33	3.04	16.48	95.54
1937	styczeń	53.80	49.70	43.74	51.27	67.45	96.75	92.00	87.50	81.75	56.25	2.87	16.00	86.35

Ceny płacone producentom w/g G. U. S.

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 8 lutego 1937 roku.

	Warszawa	Poznań	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	29.00 (29.00)	27.50 (27.25)	29.50 (29.00)	28.00 (27.75)	27.25 (27.00)	29.50 (28.75)	(27.75)
„ zbierana	28.50 (28 50)	—	27.75 (28.00)	27.50 (27.50)	26.50 (26.25)	28.50 (27.00)	—
Żyto	23.50 (23.25)	23.50 (23.00)	24.25 (23.50)	23.25 (23.25)	22.75 (22.50)	23.25 (23.25)	22.80 (21.75)
Owies	19.75 (19.50)	20.50 (19.75)	21.50 (21.50)	20.50 (20.25)	21.25 (20.50)	20.00 (18.50)	20.00 (19.25)
Jęczmień browarny	26.00 (26.00)	26.00 (26.00)	—	—	24.00 (23.75)	—	—
„ kaszany	24.00 (24.00)	24.25 (24.25)	23.50 (23.50)	23.25 (23.00)	23.25 (23.00)	21.75 (20.75)	22.00 (21.25)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	26.27 (24.96)	25.16 (23.50)	23.31 (21.72)	17.96 (16 20)
Żyto	23.42 (23.27)	22.92 (22.21)	—	—
Jęczmień	35.57 (35.32)	20.08 (19.56)	—	—
Owies	18.60 (18.18)	20.58 (19.96)	—	10.00 (9.62)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	21.50 (21.50)
Wiktoria	26.00 (26.00)
Łubin niebieski	14.25 (13.50)
„ żółty	15.75 (15.50)
Rzepak zimowy	55.00 (54.00)
Rzepik zimowy	49.00 (48.50)
iemię lniane	46.00 (46.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	100.00 (100.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (105.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	130.00 (135.00)
Mak niebieski	71.00 (71.00)
Wyka	21.00 (20.50)
Peluszka	21.50 (21.00)

Ziemniaki jadalne	(3.50)
Mąka pszenna gat. I 20%	46.00 (46.00)
„ „ „ II-A 20—55%	39.00 (39.00)
„ „ „ II-G 60—65%	32.00 (32.00)
Mąka żytnia I gat. 50%	34.50 (34.00)
„ „ II gat. 50—65%	28.50 (28.00)
„ razowa	28.00 (27.50)
Otręby pszenne grube	16.50 (16.50)
„ „ średnie	15.50 (15.50)
„ „ miałkie	15.50 (15.50)
Otręby żytnie	14.75 (15.00)
Makuchy lniane	24.50 (23.50)
„ rzepakowe	19.00 (18.75)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Poznań	Lublin	Lwów	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82 — 95	64 — 68	—	70 — 72	58 — 62
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	69 — 71	56 — 60	—	60 — 65	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	—	50 — 54	—	—	—
Krowy I kl.	80 — 90	62 — 66	50 — 60	45 — 58	50 — 55
„ II kl.	65 — 69	54 — 58	42 — 50	35 — 40	45 — 50
„ III kl.	53	44 — 50	35 — 42	30	40 — 45
Bukaty pełnomięsne	—	—	—	—	—
„ małomięsne	—	—	—	—	—
Cielęta ponad 60 kg.	92 — 95	80 — 82	70 — 75	—	90 —100
„ „ 40 kg.	78 — 90	72 — 76	65 — 70	—	85 — 90
„ „ 30 kg.	70 — 75	64 — 70	50 — 65	—	75 — 85
Owce młode	—	66 — 70	—	—	—
„ stare	—	54 — 60	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 150 kg.	100 —110	100 — 102	92 —102	—	97 —106
Świnie mięsne ponad 110 kg.	92 — 95	96 — 98	80 — 90	—	90 — 97
„ „ „ 80—110 kg	88 — 92	86 — 90	70 — 80	—	83 — 90
Bydło chude	32 — 40	—	—	—	—

V. Spirytus.

Na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych ceny za 1 hkl. 100% spirytusu na kampanię 1936/37 ustalono następująco: woj. warszawskie 62,78, łódzkie 62,72, kielecki 62,42, lubelskie 60.44, białostockie 65.26, wileńskie 72,21, nowogródzkie 68,08, poleskie 66.40, wołyńskie 63,68, poznańskie 61.64, pomorskie 62,56, krakowskie 64,70, lwowskie 63,84, stanisławowskie 62,34, tarnopolskie 60.41 śląskie 71,33 zł.

VI. Len (w Wilnie).

Giełda lniarska notuje za 1.000 kg. w złotych: len trzepany st. Wołożyn 1.680—1.720; len trzepany Horodziejski 1.820 — 1.860; Miory 1.540—2.580; czesany Horodziej 2.060—2.100, kądziel Horodziejska 1.620—1.660 targaniec moczony 970—1,000.

Również większa stosunkowo zwyżka cen nastąpiła w Ameryce, niż w Europie, w zakresie jęczmienia i owsa, tak dla braku zapasów tych zbóż, jak i skutkiem gry spekulacyjnej, która nie była hamowana groźbą zwiększonej podaży, jak to było zawsze możliwe w zakresie pszenicy.

Jeżeli porównamy ceny wielkich rynków światowych z cenami na naszych rynkach krajowych, to stwierdzimy większy stosunkowo wzrost cen na rynkach zagranicznych, (za wyjątkiem pszenicy, o czym była mowa wyżej). Tym się między innymi tłumaczy, dlaczego w Poznaniu, nastawionym głównie na eksport, ceny zwyżkowały więcej, aniżeli w Warszawie, która jest przede wszystkim rynkiem konsumcyjnym.

Zwyżka cen zbóż w porównaniu z analogicznym okresem przed rokiem niewątpliwie wszędzie jest duża. Jeżeli jednak zważymy, że w krajach eksporterskich, przy nader niskich kosztach wytwórczości, dzięki dopiero wzrostowi cen o przeszło 100% poziom opłacalności został przekroczony, to u nas, przy bez porównania wyższych kosztach produkcji, przy zwyżce przeważnie mniejszej, rolnik dopiero obecnie zaczyna się do poziomu tego zbliżać. Przy tym na Zachodzie, przy znakomitych środkach przewozowych i dobrej organizacji obrotu zbożem, ceny giełdowe są cenami uzyskiwanymi przez rolnika, gdy u nas są one z reguły o 3 — 4 zł. na kwintalu niższe. Tyle bowiem rolnik płacić musi za pośrednictwo. Cyfry te świadczą zarazem, jak wielki był spadek cen zbożowych, jeżeli dopiero tak duża zwyżka umożliwiła rolnikowi odetchnięcie po 7 latach ciężkiego kryzysu.

Z. K.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Ś. P. JADWIGA DZIUBIŃSKA

Całe społeczeństwo, a w szczególności wieś polska oddaje hołd pamięci zmarłej niedawno działaczki ś. p. Dziubińskiej. Zmarła reprezentowała najwyższej miary wartości duchowe: wielkie serce, wysoki intelekt, niezłomny charakter, wolę i zdolności realizacyjne czynu, oraz bezinteresowność osobistą. Za życia ś. p. J. Dziubińska miała wielu przeciwników i liczne, bardzo liczne na wsi rzesze oddanych Jej całym sercem ludzi. Takie jest życie i taki jest układ stosunków ludzkich, że działacze dużej miary, którzy bezkompromisowo realizują swoje ideały — mają i wielbicieli i przeciwników.

Ś. p. Jadwiga Dziubińska jeszcze przed wojną — w najtrudniejszych warunkach zaborczych stworzyła szereg placówek zawodowo-oświatowych na wsi — i niektóre z nich, jak szkołę dla dziewcząt w Kruszynku na Kujawach prowadziła osobiście z dużym nakładem ofiarności. Współdziałała przy zakładaniu i prowadzeniu ludowych szkół rolniczych w Pszczelinie i w Sokołówku. Jako posłanka na Sejm Ustawodawczy była inicjatorką ustawy o szkolnictwie ludowym rolniczym W ostatnich latach poświęcała się głównie pracy nad kształceniem nauczycielek żeńskich szkół zawodowych. W czasie wojny światowej włożyła olbrzymi wysiłek w pracę opiekuńczą nad wygnańcami do Rosji i nad jeńcami polakami, rozsianymi po obozach w całej Rosji.

Wysiłek całego życia oddała sprawie rozwoju wsi polskiej i dlatego pamięć o Niej przez pokolenia trwać będzie w środowisku wiejskim.

Ś. P. MARIAN BARANIECKI

12. V. 1866 — 28. I. 1937

Dnia 28/I b. r. zmarł w Kościelcu ś. p. Marian Baraniecki, kawaler orderu Polonia Restituta, człowiek niezmiernie zasłużony zarówno przez swą pracę fachowo-rolniczą, jak też społeczno-obywatelską dla kultury polskiej na Podolu. Jego to niezmordowanej pracowitości zawdzięczają powstanie i wspaniały rozkwit Syndykat Rolniczy Płoskirowski z oddziałami w Kamieńcu i Latyczowie oraz Podolskie Tow. Rolnicze, jednoczące wszystkich tamtejszych Polaków-rolników.

W czasie wielkiej wojny ś. p. Marian Baraniecki był jednym z najczynniejszych twórców i kierowników Instytucji Pomocy Ofiarom Wojny i Polskich Organizacji na Rusi. Jak wielką popularnością cieszy się ś. p. Marian Baraniecki w całym społeczeństwie polskim na Podolu dowodzi fakt, że jest On w roku 1917 czołowym kandydatem do Dumy Rosyjskiej z obu list polskich, mimo że przekonania polityczne łączą Go tylko z jedną. Lecz rewolucja rosyjska ze wszystkimi jej skutkami i następstwami zniszczyła owoce 30-letniej pracy ś. p. Mariana Ba-

ranieckiego. Straciwszy warsztat pracy przyjeżdża ś. p. Marian Baraniecki do Warszawy i tu bierze czynny udział w organizowaniu i pracach Koła Polaków Ziem Ruskich. W r. 1920 wstępuje do Ministerstwa Rolnictwa. Tu bardzo szybko znajduje znowu całkowite uznanie dla swojej wiedzy i nieprzeciętnych wartości moralnych.

W r. 1921 podejmuje się organizacji pola doświadczalnego w Kisielnicy (powiat Łomżyński), przy czym wykazuje wiele wiedzy fachowej i umiejętności realnego wykorzystywania wszystkich zdobyczy naukowych. W r. 1923 powierzono Mu zorganizowania pola doświadczalnego i ogniska kultury rolnej w Kościelcu. W ciągu 11 lat doprowadza ten ostatni swój warsztat pracy do takiego rozkwitu, że staje się on jednym z czołowych ośrodków kultury rolnej w Polsce.

W r. 1934 usuwa się ś. p. Marian Baraniecki od pracy kierowniczej, stan zdrowia nie pozwala Mu bowiem na ciągły wysiłek. Jednakże pracuje jeszcze nadal w doświadczalnictwie, służąc mu swoim wielkim doświadczeniem fachowym i wiedzą.

Odszedł dnia 28 stycznia r. b. zmożony chorobą śmiertelną, lecz do ostatniej chwili pełen zapału do tej pracy, której poświęcił bezinteresownie całe swe owocne życie, a którą zasłużył na miano Wielkiego Człowieka i Obywatela.

Konferencja w sprawie opieki lekarskiej na wsi.

W dniach 31/I, 1 i 2/II b. r. Instytut Spraw Społecznych zorganizował zamkniętą konferencję w sprawie opieki lekarskiej na wsi. Jest to pierwsza tego rodzaju konferencja, w której prócz świata lekarskiego i czynników oficjalnych wzięli udział przedstawiciele organizacyj rolniczych, kobiecych, młodzieżowych, spółdzielczych, samorządowych i t. p. Na konferencję tę zaproszono przeszło 150 osób.

Na wstępie zabrał głos minister Kościałkowski, który zaznajomił uczestników z opłakanymi stosunkami zdrowotnymi na wsi. Po nim zabrał głos główny referent konferencji dr. Kacprzak i w swoim referacie zobrazował stosunki, panujące w dziale opieki lekarskiej na wsi. Prelegent stwierdził, że wieś prawie zupełnie pozbawiona jest lekarza, jest on dla niej niedostępny, bo odległy i drogi; brak specjalistów, brak pomocy technicznych (np. Rentgena i urządzeń gabinetu), brak pracowni do walki z chorobami zakaźnymi, brak personelu pomocniczego (akuszerek, pielęgniarek), brak szpitali; koszty szpitalne są niewspółmierne do możliwości finansowych ludności. Brak aptek i cena lekarstw też niewspółmierna do możliwości finansowych wsi.

Inne referaty wygłoszone na konferencji oświetlały poszczególne odcinki pracy nad podniesieniem zdrowotności wsi w ramach tych bolączek, jakie wykazał dr. Kacprzak. Każdy z referatów przedstawiał zebranym fatalny stan referowanego przez siebie odcinka oraz z punktu swego widzenia dawał wskazówki, jak złu zaradzić. W związku z tym na konferencji wytworzyły się jakoby trzy kierunki. Jedni to ci, którzy uważali, iż usunięcie strasznych zaniedbań zdrowotnych na wsi leży tylko w ręku ośrodków zdrowia. Drudzy szukali wyjścia z przykrej sytuacji w oparciu o powszechność służby zdrowia, którą ma się zająć samorząd terytorialny; w tym celu powinien on być odpowiednio wyposażony. Trzecia grupa wreszcie wychodziła z założenia, że pierwszy i drugi punkt widzenia, w zasadzie idealne, w naszych warunkach ekonomicznych są niewykonalne, a przeto trzeba w większej mierze, niż dotąd, stosować w walce o zdrowie wsi samopomoc sąsiedzką czy organizacyjną. Stąd też wysuwali sprawę organizowania spółdzielni zdrowia.

Jak widzimy, konferencja miała możność przedyskutowania spraw zdrowotnych dość wszechstronnie. Pomimo że zarysowywały się różne kierunki, to troska o zdrowie wsi wśród uczestników była tak wielką, że znaleziono wspólny język.

Jako końcowy rezultat konferencji uchwalono następujące rezolucje:

1). Stan opieki nad zdrowiem robotników rolnych i ich rodzin w dzisiejszej organizacji jest z punktu widzenia zdrowia publicznego niedopuszczalny, a w niektórych działach np. chorób zakaźnych ostrych i chronicznych groźny dla całego społeczeństwa. Szerokie uprawnienia władz powiatowych rozporządzających środkami, by zmusić pracodawców do dostarczania robotnikom należytej pomocy, nie są wyzyskiwane.

2). Schorzenia będące następstwem nieszczęśliwych wypadków są na wsiach bardzo

liczne i w skutkach swych mają duże znaczenie gospodarcze i społeczne. Stąd wynika konieczność właściwej organizacji pierwszej pomocy oraz specjalistycznej pomocy chirurgicznej.

3). Zorganizowanie odpowiednich podstaw opieki lekarskiej na wsi, jak również podniesienie ogólnych warunków zdrowotnych ludności wiejskiej, należy uważać za konieczność państwową. Wychodząc z założenia, że każdy obywatel ma prawo do pomocy lekarskiej w chorobie, należy stwierdzić, że oczekiwanie na samoistne uregulowanie sprawy opieki lekarskiej na drodze zwykłej podaży i popytu jest w warunkach wiejskich nie do przyjęcia.

4). Konieczne jest opracowanie konkretnego i jednolitego planu organizacji pomocy lekarskiej na wsi, który będzie stopniowo w ciągu szeregu lat realizowany. Plan ten będzie stanowić wytyczną dla wszelkich dobrowolnych wysiłków bądź społecznych, bądź też samorządu i Państwa dla realizacji powszechnej opieki lekarskiej.

5). Najracjonalniejszą formą organizacji powszechnej ochrony zdrowia ludności wiejskiej stanowią terytorialne ośrodki zdrowia, mające za zadanie wszechstronną opiekę lekarską i higieniczną nad ludnością określonego terenu w zakresie zarówno lecznictwa, jak i profilaktyki zdrowotnej, a także akcji sanitarnej. W razie niemożliwości zorganizowania odpowiednich sieci stałych ośrodków zdrowia tworzyć należy ruchome kolumny zdrowia.

6). Organizację i prowadzenie całokształtu opieki lekarskiej na wsi należy oprzeć o samorządy, którym w tym celu należy zapewnić specjalne źródła dochodu.

7). Wszelkie próby zmierzające do samodzielnego zorganizowania przez ludność opieki lekarskiej na wsi, np. spółdzielnie zdrowia, winny znaleźć życzliwy stosunek i czynne poparcie ze strony czynników państwowych i samorządowych.

8). Jednym z największych braków w związku z opieką lekarską na wsi, jest niedostępność dla ludności wiejskiej leków ze względu na wygórowane ceny. Zarówno na drodze ustawodawczej jak i organizacyjnej należy zmierzać do radykalnego obniżenia cen środków leczniczych.

9). Należy udostępnić ludności wiejskiej szpitale za pomocą obniżenia opłat szpitalnych zwłaszcza na oddziałach położniczych i zakaźnych. Niedobory kosztów szpitalnych powinny być pokrywane z funduszów publicznych.

10). Całokształt opieki lekarskiej na wsi powinien znaleźć wyraz w ustawodawstwie i w rozporządzeniach rządowych.

11). W celu przygotowania lekarzy do pracy na wsi należy odpowiednio dostosować studia na wydziałach lekarskich, oraz stworzyć specjalny system doszkalania lekarzy, którzy mają pracować na wsi. Należałoby ustanowić stypendia dla najzdolniejszych kandydatów, ktorzy chcą się poświęcić studiom lekarskim i po ukończeniu tych studiów odpracują pewną liczbę lat w służbie samorządowej, państwowej lub społecznej na wsi. —

Jak widzimy z powyższych rezolucyj, sprawa o tyle posunęła się naprzód, iż wreszcie w Polsce po raz pierwszy tak poważnie potraktowano sprawę opieki lekarskiej na wsi. Oczywiście jest to dopiero przebłysk zorzy na całkowicie zachmurzonym niebie zdrowia wsi. Wiemy, iż w naszych stosunkach od słów do czynu to bardzo, a bardzo daleka droga.

Instytut Spraw Społecznych wyręczył wieś, zwołując tę konferencję. Nie kto inny, jak wieś, szczególniej ta zorganizowana, jej reprezentacja zawodowa, muszą wszystko zrobić, aby sprawę zdrowia wsi ująć w swoje ręce, bo przecież chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż obecny stan zdrowotny wsi, gdyby trwał w dalszym ciągu, groziłby nie tylko skarłowaceniem młodego pokolenia, ale zachwiałby stanem obrony Państwa. Poprawę zdrowotności wsi regulować trzeba nie tylko nakazem i zakazem, czy też środkami wyłącznie publicznymi, których niestety nam brak, ale właśnie przez samopomoc sąsiedzką.

Konferencja, o której piszemy, działaczom wszystkich stopni i instytucyj społecznych, gospodarczych, samorządowych i t. p. dała jedną wskazówkę: swoje zdrowie bierzcie w swojej ręce, każdy z nas więc powinien przyczynić się do tego, aby tam, gdzie są odpowiednie warunki, zorganizować spółdzielnie zdrowia.

Książka.

KOMUNIKAT

Tow. Oświaty Rolniczej w Warszawie

Nowe książki:

Bułka J. — „Elementarz pszczelarski" str. 42 —.75

Chmielecki W. — „Poznaj swoje gospodarstwo str. 110 —.50

Kalendarz spółdzielczy „Zjednoczenie" — r. 1937 str. 96 —.60

Przewodnik gromadzki i kalendarz sołtysa — r. 1937 str. 499 1.—

Szmurłowa Grażyna — „Rolnik, prawo i przyroda a gospodarstwo ojczyste" str. 80 2.50

Szmurłowa Grażyna — „Jak prawo wspomaga rolnika w walce o przyrodę Polski" str. 60 2.—

Program radiowy dla wsi.

W niedzielę, dn. 14.II — o godz. 8.03 „Gazetka rolnicza" w opracowaniu red. St. Jagiełły.

O godz. 8.25 — Dr. M. Sobolewska wygłosi pogadankę dla gospodyń p. t. „Konkursy zdrowia", w której omówi znaczenie tych konkursów w akcji podnoszenia higieny wsi.

O godz. 15.30 — pogadanka p. St. Pawłowskiego p. t. „Jakim zadaniom powinien służyć samorząd wioskowy".

O godz. 15.45 — „Przegląd rynków produktów rolnych".

W poniedziałek, dn. 15.II — o godz. 18.50 dialog opracowany przez p. J. Płatka p. t. „Zjadłoby się, zjadło, gdyby z pieca spadło".

We wtorek, dn. 16.II o godz. 12.50 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 17.II o godz. 18.50 — pogadanka Dr. B. Dederko p. t. „Handel rolniczy". Na temat możliwości zdobycia koniecznego przygotowania handlowego.

W czwartek, dn. 18.II o godz. 12.50 — praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu p. F. Starzyńskiego.

W piątek, dn. 19.II o godz. 18.50 — „Przegląd rolniczej prasy" w opracowaniu inż. I. Niewodniczańskiej.

W sobotę, dn. 20.II o godz. 12.50 — „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

Osobno wspomnieć należy o pogadance radiowej którą wygłosi Dr. Aleksander Szczygieł **dn. 15.II o godz. 12.50** — p. t. "O produktach spożywczych". Z tej pogadanki można będzie dowiedzieć się, jak należy stosować zasady higieny przy produkcji i przechowywaniu środków spożywczych, aby można było za swoją pracę osiągnąć należytą cenę na rynkach krajowych i zagranicznych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZE ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R.P.

POSIEDZENIE RADY IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R. P.

W dniu 5 lutego 1937 r. odbyło się zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Porządek dzienny obejmował wybór 8 członków Zarządu, na miejsce ustępujących, oraz referat pos. Franciszka Bartczaka p. t. „Zagadnienie niepodzielności gospodarstw rolnych".

W zebraniu wzięło udział 148 delegatów (na ogólną liczbę 167 uprawnionych do głosowania) instytucyj, zrzeszonych w Związku, a mianowicie Izb Rolniczych, organizacyj ogólno rolniczych, zrzeszeń spółdzielczości rolniczej oraz organizacyj specjalnych (branżowych). Na zebranie przybyli przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w osobach pp. Janusza Rudnickiego, dyrektora departamentu rolnictwa, Eugeniusza Wiszniewskiego, naczelnika Wydziału organizacji rolnictwa oraz inspektora Zdzisława Krzyżewskiego.

Zebranie zagaił dłuższym przemówieniem p. o. prezesa wiceprezes Związku dr. Kazimierz Papara, prezes Lwowskiej Izby Rolniczej, odczytując na wstępie pismo dotychczasowego prezesa Związku p. wice-ministra Skarbu Kajetana Morawskiego, w którym p. min. Morawski usprawiedliwia swą nieobecność na zebraniu zajęciami służbowymi w Sejmie. P. min. Morawski wskazuje w swym piśmie na niemożność wykonywania przezeń efektywnie czynności prezesa Związku ze względu na stanowisko, objęte w służbie państwowej i składa wyrazy podziękowania kolegom i współpracownikom we władzach i biurze Związku za wspólnotę wysiłków oraz atmosferę harmonii i zaufania, w jakim rozwijały się prace w Związku, wyraża wreszcie nadzieję, że pomimo formalnego zakończenia swej działalności w Prezydium Związku współpraca jego nie będzie przerwana z instytucją, która jest naczelną instancją zorganizowanego rolnictwa polskiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. prezes Papara wyjaśnia motywy, dla których Prezydium postanowiło zwołać 2 zebranie Rady, — jedno obecne — dla dokonania wyborów na miejsce ustępujących członków Zarządu oraz wysłuchania referatu pos. F. Bartczaka, a drugie — w okresie około 2 miesięcy później, poświęcone sprawozdaniu z działalności i uchwaleniu budżetu. Wcześniejsze zebranie Rady było niewskazane wobec odbywających się do ostatnich dni wyborów nowych władz w Izbach Rolniczych, które mogły nadać składowi Rady Związku odmienne oblicze. Zależało Prezydium Związku na tym, aby już odnowiony w oparciu o wybory w Izbach Rolniczych Zarząd przedstawił Radzie budżet, który następnie sam będzie wykonywał. Stanowisko to jest tym bardziej uzasadnione, że statut Związku największe kompetencje w zakresie polityki gospodarczej Związku oraz kierownictwa jego działalnością przyznaje właśnie Zarządowi. Z treści i intencji tego statutu wynika udostępnianie spokojnej ewolucyjnej kinetyki władz, a zatem ewentualnie i kierunku Związku.

W drugiej części przemówienia p. prezes Papara scharakteryzował sytuację rolnictwa, podnosząc konieczność wzmoże-

nia wysiłków w celu jak najpełniejszego wykorzystania dla rolnictwa polskiego poprawy koniunktury światowej. Prezes Papara wskazał, że naczelnym zadaniem rolnictwa polskiego jest wytężenie wszystkich sił w tym kierunku, by stwarzać nowe dobra i powiększać tym sposobem bogactwo narodowe. Na pierwsze miejsce w tym zakresie wysuwa się wszystko to, co jest związane ze zmeliorowaniem nieużytków, umożliwiającym wydajność powierzchni uprawnej.

Przed przejściem do obrad p. Sz. Ciekot w imieniu C. T. O. i K. R. złożył deklarację w sprawie naczelnej organizacji rolnictwa, domagając się takiej przebudowy struktury Związku, „która zagwarantuje zorganizowanemu drobnemu rolnictwu należne mu przedstawicielstwo."

Następniep p. pos. W. Hyla w imieniu 38 delegatów zgłosił wniosek, wzywający Zarząd do przedstawienia w terminie do 1 maja 1937 r. zmian statutowych, „uwzględniających istotne podstawy współpracy zrzeszonych organizacyj rolniczych oraz należyty układ sił społecznych rolnictwa w naczelnej jego reprezentacji".

Wniosek pos. Hyli został przez Radę przyjęty jednomyślnie.

Następnie Rada przystąpiła do wyborów 8 członków Zarządu. Do zarządu zostali wybrani pp.: Mystkowski Stanisław, prezes Białostockiej Izby Rolniczej, Kielak Stanisław, wicemarszałek Sejmu. Weiss Zygmunt, dyr. Centrali Rolników, Chłapowski Mieczysław — prezes Zw. Plant. Bur. Cukr. Wielkopolski i Pomorza, Staniewicz Witold — rektor Uniwersytetu St. Batorego, Serożyński Augustyn — senator, Mikołajczyk Stanisław — prezes Wlkp. T-wa Kółek Rolniczych, Gorczyca Wojciech — poseł na Sejm.

Oprócz nowo obranych do Zarządu wchodzą pp. dr. Papara Kazimierz, prezes Lwowskiej Izby Rolniczej, Morawski Kajetan — wice minister Skarbu, Kleszczyński Edward — prezes Krakowskiej Izby Rolniczej, dr. Seydlitz Włodzimierz — prezes Zw. Spółdz. Rol. i Zarob. Gosp., Wańkowicz Stanisław — wice-prezes Rady Nacz. Org. Ziem., Sobczyk Piotr — poseł na Sejm, Fudakowski Kazimierz — senator, Kierzkowski Kazimierz — dyr. Zw. Spółdz. Rol. i Zar. Gosp., Krzyżanowski Tadeusz — b. prezes Wołyńskiej Izby Rolniczj, Malik Bronisław — wice-prezes Małop. T-wa Rol. Lwów, Myszkowski Ludwik — prezes Małop. T-wa Roln. Lwów, dr. Popławski August — prezes T-wa Kredyt. Ziem., Przedpełski Wiktor — prezes Polskiego Zw. Eksp. Bek. i Art. Zw., Waydowski Jerzy — dyr. Syndykatu Spółdz. Roln. w Krakowie, Wróblewski Czesław — poseł na Sejm, wice — prezes Wlkp. Izby Rolniczej.

Po przeprowadzeniu wyborów p. pos. Bartczak wygłosił referat p. t. „Zagadnienie niepodzielności gospodarstw rolnych". W referacie tym prelegent przedstawił konieczność zapobieżenia nadmiernemu rozdrabnianiu gruntów oraz zapoznał zebranych z najistotniejszymi zasadami projektu ustawy o niepodzielności gospodarstw rolnych, który ma być złożony do laski marszałkowskiej. Po referacie odbyła się ożywiona i obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Malik, Ciźla, prof. Ludkiewicz, Kawczyński, Kiszka, Dębicki, Pyszko, Szumowski, Bundzylak, Komendowski, Chmielniak i Hermaszewski.

Mówcy jednogłośnie podkreślali doniosłość poruszanego zagadnienia oraz wskazywali na konieczność wzmożenia prac Związku w tej dziedzinie i w tym też kierunku została uchwalona odnośna rezolucja.

RÓŻNE

ORGANIZACJA ŚLĄSKIEGO RYNKU MIĘSNEGO

Główna Targowiskowa Komisja Nadzorcza w Warszawie rozesłała ostatnio do Komisyj Okręgowych referat p. insp. Wojtyny, dotyczący organizacji śląsko-dąbrowskiego rynku mięsnego. W organizacji tego rynku zainteresowane są wszystkie województwa, bo niemal z całej Polski zwierzęta żywe i mięso dostarcza się na ten rynek. Dlatego też poszczególne komisje proszone są o wypowiedzenie się w sprawach poruszonych w referacie, z punktu widzenia interesów swego okręgu. Referat zawiera: charakterystykę rynku śląskiego z punktu widzenia statystycznego, obejmując statystykę przewozu, obrotów na targowiskach, uboju w rzeźniach, przywozu mięsa i konsumcję, następnie omówiona jest sprawa rzeźni w tym okręgu, w rozdziale dotyczącym organizacji rynku, scharakteryzowane są najważniejsze punkty zbytu, jak Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa Górnicza, Mysłowice i t. p. Referat zakończony jest szeregiem wniosków zmierzających do zorganizowania tego rynku zbytu, ubezpieczenia żywca, uregulowania sieci targowisk, rzeźni, przywozu, handlu, żywcem i mięsem, usprawnienia dostarczania transportów kolejowych oraz walki z wykroczeniami.

STACJA DLA STANDARYZACJI KONTROLI JAJ W PORCIE GDYŃSKIM

Niebawem zostanie w porcie gdyńskim uruchomiona stacja kontrolna dla jaj, idących na eksport. Mieścić się ona będzie w specjalnym dla tego celu budynku, o powierzchni 600 m. kw., położonym w drugiej linii nadbrzeża Rotterdamskiego. Budynek kryty papą wyposażony jest w krytą rampę kolejową z torem dostawczym. Posiada on biura, podręczne magazyny, podręczną halę oraz dwie prześwietlarnie, służące dla standaryzacyjnej kontroli jaj eksportowych. Ponadto budynek wyposażony jest w instalacje wodociągowe i elektryczne.

Dotychczas standaryzacyjna kontrola jaj dokonywana była w Tczewie (Zajączkowo).

PRZYWÓZ I WYWÓZ GRZYBÓW JADALNYCH

W grudniu ub. r. wywieziono z Polski 160 q wartości 82 tys. zł. grzybów jadalnych, przywieziono 5 q za 2 tys. zł. Odbiorcami naszych grzybów były Francja i Stany Zjednoczone, poza tym nieznaczne ilości wywieźliśmy do Niemiec i do Szwajcarjii. W ciągu r. 1936 wywieźliśmy zagranicę ogółem 6.140 q wartości 1.547 tys. zł. omawianego artykułu, wobec 9. 082 q za 1.292 tys. zł. wywiezionych w r. 1935. Jeśli chodzi o przywóz w rozpatrywanym okresie, to wyniósł on 544 q, wartości 296 tys. zł., wobec 298 q wartości 160 tys. zł. przywiezionych w r. 1935.

POMYŚLNE HOROSKOPY GOSPODARCZE W ARGENTYNIE DZIĘKI DOBRYM ZBIOROM.

Optymizm, jaki ogarnął ostatnio ludność Argentyny, a objawiający się w znacznym ożywieniu gospodarczym, ma niewątpliwie swe źródło w nader pomyślnych wynikach oceny tegorocznych zbiorów, będących właśnie już w pełnym toku. W przeciwieństwie bowiem do wszystkich prawie krajów — producentów zbożowych świata, zbiory tegoroczne w Argentynie wykazują b. znaczną nadwyżkę , wynosząca w porównaniu ze zbiorami w r. 1936 około 60%.

Wobec tego, że obszary uprawne pszenicą i ziarnem oleistym zwiększyły się w porównaniu z rokiem ubiegłym zaledwo o 12,5%, przeto nadwyżkę zbiorów zawdzięczyć należy przede wszystkim większej wydajności gleby.

Według urzędowej oceny tegoroczne zbiory pszenicy w Argentynie wyższe będą zatem od przeciętnej w ubiegłym pięcioleciu o 725.000 t., a o 500.000 t. od przeciętnej ostatniego dziesięciolecia. Na cele eksportu pozostanie ze zbiorów tegorocznych nadwyżka w ilości 4,3 miliona t., a w nasionach oleistych w wysokości 1,73 mil. ton.

Wobec panującej obecnie mocnej tendencji na światowych rynkach zbożowych zwłaszcza o ile chodzi o zboże chlebowe oraz o nasiona oleiste, i braku jakichkolwiek danych, które by przemawiać mogły o załamaniu się tej tendencji w czasie najbliższym, liczyć się należy z tym, że producenci argentyńscy uzyskają ze sprzedaży pszenicy co najmniej — biorąc za podstawę ceny obecne — 500 milionów pesos a za nasiona oleiste około 250 milionów pesos.

Nie ulega wątpliwości, że w związku z tak wzmożonym eksportem wzrośnie i import do Argentyny, zwłaszcza zaś maszyn rolniczych, samochodów, sprzętu radiowego i innych wyrobów gotowych. Należy tu zauważyć, iż już obecnie sfery przemysłowe w Stanach Zj. A. P. czynią starania w kierunku odzyskania argentyńskiego rynku dla swych wyrobów, których eksport do Argentyny w czasie trwania kryzysu zanikł prawie zupełnie. Rok bieżący stanowić będzie, wedle zapewnień argentyńskich sfer rządowych, początek nowej ery prosperity w życiu gospodarczym Argentyny.

Jak doniosły ostatnio pisma greckie, zakupiła Grecja w Argentynie 200.000 ton pszenicy nowego już zbioru, płatne w dewizach.

Jest to pierwsza wiadomość o wejściu Argentyny na takie rynki europejskie, na których zboże argentyńskie było zupełnie nie znane.

CIĘŻKA SYTUACJA ROLNICTWA W DANII.

Związek duńskich towarzystw rolniczych przedłożył Ministerstwu Rolnictwa w Danii memoriał, w którym wskazuje nader ciężką sytuację rolnictwa. Przyczyny tej ciężkiej sytuacji dopatruje się Związek w złych zbiorach w r. 1935 i 1936, nadmiernym zadłużeniu, podwyższonym odsetkom od długów hipotecznych, nadmiernych ciężarach fiskalnych oraz w zmniejszonym eksporcie produktów rolniczych.

Zbiory w r. 1936 wydały mniej ziarna o 8 cent. m. niż w r. 1935. Wartościowo ubytek ten wynosi przeszło 150 mil. koron.

Strata ta jest tym dotkliwszą, że rolnictwo nie rozporządza żadnymi, chociażby nawet najmniejszymi rezerwami finansowymi. Doszło do tego, że niepomierna wprost ilość rolników wyprzedała zbiory swe w całości, tak iż obecnie nie mają nawet słomy na podściółkę i ziarna na zasiew. Grozi im też niechybna ruina, o ile nie znajdą natychmiastowej pomocy ze strony rządu. Pomoc ta okazana być powinna przede wszystkim przez dostarczenie ziarna na zasiew oraz przeprowadzenie radykalnej sanacji finansowej. Tylko w ten sposób bowiem, t. j. przez bezzwłoczną i radykalną sanację finansową przywrócona być może rentowność ciężkiej pracy rolnika. Memoriał ten spotkał się w sferach rządowych z nader przychylnym przyjęciem i spodziewać się należy, że w niedługim czasie wydane zostaną odpowiednie zarządzenia, zwłaszcza że pertraktacje, wszczęte na skutek memoriału ze sferami rolniczymi i bankowymi rokują najlepsze wyniki.

RZĄD TURECKI WYASYGNOWAŁ 100 MIL. FUNTÓW TUR. NA POMOC DLA ROLNICTWA.

Na ostatnio odbytym posiedzeniu Izby Posłów Turcji premier ogłosił, że rząd przeznaczył na cele pomocy dla rolnictwa na okres bieżącego roku kwotę 100 mil. funtów.

Suma ta wykorzystana zostanie przede wszystkim na utworzenie co najmniej tysiąca „kombinatów" rolniczych w południowej i wschodniej Anatolii. Gospodarstwa te zaopatrzone zostaną w najnowszego typu maszyny rolnicze. Ponadto wprowadzony zostanie w okolicach, szczególnie dotkniętych posuchą, nowy zupełnie system irygacyjny. Część powyższej wymienionej sumy użyta zostanie na modernizację gospodarstwa leśnego oraz na przeprowadzenie reformy rolnej. Reforma ta opierać się będzie zasadniczo na wykupie tych obszarów rolnych, które będąc w posiadaniu i własności latifundistów, nie były wzgl. nie są uprawiane. Grunta w ten sposób nabyte oddane zostaną bezrobotnym chłopom.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

W okresie od dnia 31 stycznia do dnia 7 lutego w kolejnych numerach Dziennika Ustaw R. P. ukazały się następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

O przenoszeniu książek hipotecznych — ustawa z dnia 23 stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 50).

Niniejsza ustawa postanawia, że na obszarze mocy obowiązującej przepisów prawa hipotecznego z r. 1818 i z r. 1919 Minister Sprawiedliwości może z urzędu przenosić z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego właściwego, według miejsca pochodzenia nieruchomości, książki hipoteczne dotyczące nieruchomości wiejskich o obszarze nie przewyższającym 50 ha. Jeżeli nie sprzeciwia się temu szczególny przepis prawa, właściciel nieruchomości uregulowanej w hipotece sądu okręgowego, może żądać pozostawienia książki hipotecznej tej nieruchomości w archiwum hipotecznym sądu okręgowego.

Żądanie takie należy zgłosić do wydziału hipotecznego tegoż sądu najpóźniej na siedem dni przed terminem przeniesienia książek; decyzja wydziału nie ulega zaskarżeniu.

Niezgłoszenie takiego żądania nie pozbawia właściciela prawa późniejszego żądania przeniesienia na własny koszt książki hipotecznej z powrotem do archiwum hipotecznego sądu okręgowego, jednak za zgodą osób mających prawa ujawnione w wykazie hipotecznym. Na obszarze mocy obowiązującej prawa hipotecznego z 1818 r. właściciele nieruchomości, których książki hipoteczne, w związku z utworzeniem wydziału hipotecznego powiatowego, zostały z urzędu przeniesione, przed wejściem w życie ustawy niniejszej, do archiwum tegoż wydziału, mogą żądać przeniesienia z powrotem do archiwum hipotecznego sądu okręgowego. Żądanie takie należy zgłosić w ciągu dwóch tygodni od daty wejścia w życie ustawy niniejszej.

Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

O obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1 grupie kontyngentowej w 1937 r. — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16 stycznia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 6 poz. 53).

Kwoty nadzwyczajnej daniny majątkowej obliczone na rok 1937 r., płatne są w następujących terminach:

a) w terminie do dnia 30 kwietnia 1937 r. włącznie — od płatników podatku gruntowego, opłacających w r. 1937 państwowy podatek gruntowy ponad 25 zł. do 60 zł. rocznie bez degresji — zaliczka w wysokości 12 i pół proc. podatku gruntowego bez degresji, zaś od płatników podatku gruntowego, opłacających w r. 1937 państwowy podatek gruntowy ponad 60 zł. rocznie bez progresji — zaliczka w wysokości 24 i pół proc. podatku gruntowego bez progresji

b) w terminie do dnia 30 listopada 1937 r. włącznie tak od jednych, jak i od drugich płatników — różnica między ostateczną kwotą daniny, obliczoną na rok 1937 r., a uiszczoną przed tym zaliczką.

Nakazy zapłaty doręczone zostaną płatnikom do dnia 15 listopada 1937 r. W razie doręczenia nakazów po terminie, termin płatności zostaje przesunięty o 30 dni od daty doręczenia.

Od nakazów zapłaty służy płatnikom prawo odwołania się w terminie dni 30, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu, do tej władzy skarbowej, która wydała nakaz zapłaty. W odwołaniu można podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczenia nadzwyczajnej daniny majątkowej, nie zaś co do podstawy jej obliczenia.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

DZIAŁ DLA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁEK ROLN.

Wywóz polski zdobywa nowe rynki.

W pierwszych latach Niepodległości najważniejszym odbiorcą naszych towarów były Niemcy, które pochłaniały prawie połowę całego eksportu polskiego. Poza Niemcami dość znaczny udział w naszym handlu zagranicznym brała Anglia, a następnie Austria i Czechosłowacja. Inne kraje europejskie odgrywały w naszych obrotach handlowych z zagranicą rolę niewielką. Na rynkach zaś zamorskich nasze towary były prawie nieznane. Tego rodzaju stan rzeczy krył w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Dlaczego?

Idzie tu o to, iż oparcie się w zakresie wywozu o jeden, czy nawet kilka rynków postawić może państwo eksportujące w niezwykle trudnej sytuacji w wypadku, jeżeli państwo do którego kierowany jest wywóz, zamknie swój rynek. W takim wypadku towary, które dotychczas eksportowano, muszą pozostać w kraju, ponieważ natychmiastowe zastąpienie utraconego rynku zbytu, innymi, nowymi rynkami jest niemożliwe.

Wojna celna Polski z Niemcami, która się rozpoczęła w r. 1925, jest jaskrawym potwierdzeniem tego, co powyżej powiedziano. W pierwszej chwili po wybuchu wojny celnej sytuacja naszego eksportu była wybitnie niepomyślna. Walka gospodarcza z naszym zachodnim sąsiadem miała wszakże tę dobrą stronę, iż zmusiła nas do szukania nowych rynków zbytu. Następne lata dowiodły, iż w dążeniu do powyższego celu eksport nasz wykazał wielką prężność. Świadczą o tym liczby z dziedziny polskiego handlu zagranicznego. W r. 1924, a więc w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę celną z Niemcami, wywóz do tego kraju wynosił 42,5% całego eksportu polskiego, do Anglii 10,5%, Austrii, Czechosłowacji — 18,0%, Danii, Holandii, Szwajcarii i Włoch — razem — 10%, do Z. S. R. R. — 0,9%. W dziewięć lat później, w r. 1933 eksport do wymienionych krajów przedstawiał się następująco: udział Niemiec w eksporcie polskim wyraził się cyfrą 17,5%, Austrii, Czechosłowacji — 10,8%, Anglii 19,2%, Danii, Norwegii i Szwecji — 9,9%, Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii i Włoch — 23,3%, Z. S. R. R. — 6,2%. Przytoczone dane stwierdzają, iż we wspomnianym czasie zaszły znaczne przemiany w naszym handlu zagranicznym. Nastąpił wzrost wywozu do Anglii, do państw skandynawskich, środkowo-europejskich, Z. S. R .R. i t. d.

Poszukiwanie nowych rynków nie ograniczyło się wszakże do Europy. Towary polskie zaczynają się zjawiać na rynkach zamorskich. Podczas gdy w r. 1928 wywieziono z Polski do Indyj Brytyjskich towarów za 2 mil. zł., do Palestyny — za 1 mil., to w r. 1935 wyeksportowano do tych krajów odpowiednio za 8 i 9 mil. zł.. Do Ameryki wywieziono ogółem w r. 1928 produktów za 32 mil. zł., w r. 1934 przeszło dwa razy więcej, przy czym eksport do Stanów Zjednoczonych wzrósł z 19 mil. zł. na 23 mil. zł. Wywóz do Afryki w r. 1928 wyniósł 8 mil. zł. w r. 1934 — 14 mil. zł. do Oceanii w r. 1928 wogóle nic z Polski nie eksportowano, a w r. 1934 wywieziono towarów za 1 mil. zł.

Jeśli chodzi o okres bieżący, to zasadnicze zmiany w kierunkach naszego handlu zagranicznego nie nastąpiły.

Wyżej przedstawiony wzrost wywozu do krajów pozaeuropejskich zasługuje na szczególne podkreślenie, jako zjawisko bardzo pomyślne. Świadczy ono, iż znaczenie eksportu jest coraz bardziej rozumiane przez nasze społeczeństwo i wysuwane na czoło zagadnień gospodarczych.

Należy tu wspomnieć, iż zdobywanie nowych rynków zbytu w pierwszym okresie t. zw. pionierskim połączone jest zwykle z wielkimi trudnościami. Należy tu często prowadzić walkę konkurencyjną z towarami innych państw, trzeba częstokroć zakładać własne placówki handlowe i t.d., a wszystkie te czynności wymagają znacznych kosztów, pociągających za sobą nieraz nieopłacalność eksportu.

Poza tym, mówiąc o zdobywaniu przez Polskę nowych rynków zbytu nie należy zapominać, iż żyjemy w okresie, kiedy większość państw, (zwłaszcza kraje europejskie), stosują najrozmaitsze ograniczenia przywozowe. Jedne towa-

ry mogą być przywożone tylko w określonej ilości, drugie jedynie na zamianę na inne i td. — Wszystko to, rzecz oczywista, wysoce hamuje obroty handlowe między krajami i utrudnia zdobywanie nowych rynków, względnie utrzymanie się na dotychczasowych.

Ważniejsze prace kółka rolniczego.

Obok podstawowych zagadnień — produkcji paszy i środków żywnościowych na domowy użytek, poruszanych w poprzednim zeszycie „Życia Rolniczego", w obecnej porze, w pracy Kółka należałoby zwrócić uwagę również na sprawy poniżej wyłuszczone.

1) O dobre nasiona.

Nasiona sprzedawane przez handlarzy w miasteczkach mają przeważnie małą wartość siewną. W szczególności wiele pozostawiają do życzenia nasiona strączkowych, koniczyny i warzyw.

Nasiona strączkowe dłużej przechowywane jak wiadomo, w znacznym stopniu zatracają siłę kiełkowania. Handlarze zaś nader często przetrzymują nasiona strączkowych z lat urodzajnych, by sprzedawać je o wiele drożej, gdy zbiory ziemiopłodów groszkowych nie dopiszą. Dotyczy to zwłaszcza nasienia seradeli, które handlarze przetrzymują nieraz po parę lat, wyczekując na sposobną chwilę korzystnej sprzedaży. Nierzadkie jednakże bywają wypadki dłuższego przechowywania także łubinu, wyki, peluszki, bobiku.

Nabywając do siewu takie nasiona, rolnik naraża się na dotkliwe straty. W licznych wypadkach z nasion w drobnym handlu nabywanych wschodzi zaledwie trzecia lub czwarta część. Wskutek tego plon chybia i pole się zachwaszcza. W rezultacie kupując złe nasienie, rolnik nie tylko ponosi daremny wydatek, lecz co gorsza w dużej mierze traci plon ziemiopłodu, co z kolei pociąga trudności, kłopoty i dodatkowe koszta w żywieniu inwentarza.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z nasieniem koniczyny, nabywanym w drobnym handlu. Handlarze nasienie tego ziemiopłodu przetrzymują nieraz po parę lat, względnie kupują stare nasienie z większych składów, sprzedając je następnie rolnikom jako świeże. Cóż dziwnego przeto, że koniczyna często źle wschodzi, dając potem marny plon. Nadto nasienie koniczyny nader często bywa zanieczyszczone kanianką, która następnie niszczy znaczną lub przeważającą część koniczyny.

Z nasionami warzyw bywa jeszcze gorzej. Sprzedaż nasion starych, zleżałych lub poślądów bywa u nas na porządku dziennym. Prócz tego w drobnym handlu nasiona warzyw są najczęściej marnych zwyrodniałych odmian, a bywa i tak, że zamiast marchwi karoty, handlarz sprzedaje nasienie marchwi pastewnej; zamiast kapusty — nasienie brukwi, albo jakąś mieszaninę odmian. Z takich nasion, przy największych nawet staraniach, dobrych warzyw nie podobna wyprodukować.

Tych rozmaitych strat, utrapień i zawodów można uniknąć, nabywając nasiona w spółdzielniach rolniczo-handlowych lub w solidnych sklepach i składach nasiennych. Lecz niestety z braku spółdzielni, w wielu okolicach zaopatrzenie się w pobliskich miasteczkach w dobre nasiona siewne bywa niemożliwe. Otóż w tym względzie wiele może zrobić kółko rolnicze.

Zarząd kółka przede wszystkim powinien szczegółowo przedstawiać i wykazywać członkom i nieczłonkom niebezpieczeństwa wynikające z nabywania nasion u handlarzy, wskazując na przykładach, jakie to pociąga skutki w praktyce. Dalej, gdy chodzi o nasiona strączkowych, należy usilnie zachęcać gospodarzy, ażeby kupowali nasiona jedynie od drugich. Poza tym byłoby bardzo wskazane, ażeby zarząd kółka przed sezonem siewnym sporządził wykaz nasion posiadanych do zbycia przez poszczególnych rolników, informując następnie zainteresowanych, gdzie mogą nasiona nabyć. A jeżeli na miejscu jakiegoś nasienia brak, należy o nie zapytać inne kółka i pod wskazanymi adresami członków kierować.

Nasienie koniczyny najlepiej sprowadzać zbiorowo z większych składów nasiennych, żądając poręczenia (gwarancji), że nasienie jest wolne od kanianki. Sprowadzeniem na zamówienie i rozdziałem nasienia winien się zająć zarząd kółka. W taki sam sposób należy również sprowadzać nasiona warzyw, o ile w pobliskich miastach pewnych nasion nie można dostać.

2) **Zmiana ziarna siewnego.** Potrzeba zmiany ziarna siewnego oraz znaczenie dobrych odmian światlejszym rolnikom znane jest dobrze od dawna. Lecz już od szeregu lat pod wpływem ciężkich warunków kryzysowych, w tej dziedzinie panuje zastój. To też ziarno siewne, od dłuż-

szego czasu nie zmieniane, uległo wyrodzeniu i w rezultacie zboża dają coraz niższe plony.

W tym stanie rzeczy kółka rolnicze winny usilnie zachęcać rolników do nabywania doborowego ziarna siewnego, przednich, wypróbowanych na danym terenie odmian oraz ułatwiać członkom nabywanie nasion. W tym celu należy zwrócić się do miejscowego towarzystwa rolniczego o wskazanie gospodarstw nasiennych w powiecie lub w sąsiedztwie, produkujących nasiona pierwszego odsiewu znanych i pewnych odmian, oraz o podanie ceny i warunków sprzedaży. Po czym niezwłocznie należy udzielić stosownych wskazówek członkom kółka.

Propagując doborowe ziarno siewne, trzeba dążyć do ujednolicenia odmian zbóż w całych wsiach i okolicach, zalecając jedynie odmiany dla danych warunków najbardziej wskazane, względnie zalecane przez zwierzchnie organizacje. Nie należy natomiast bezwzględnie wprowadzać odmian niepewnych, czy też wielu różnorodnych, gdyż doprowadziłoby to do wytworzenia jeszcze większej niż obecnie pstrokacizny odmianowej.

3) **Łąki i pastwiska,** z małymi tylko wyjątkami, pozostają u nas w zupełnie dzikim stanie jak przed setkami lat, starania zaś koło poprawy tych użytków ciągle jeszcze spotykamy nazbyt rzadko. To wyjątkowe u nas zaniedbywanie łąk i pastwisk w głównej mierze jest spowodowane nieznajomością techniki ich uprawy, nawożenia i pielęgnowania oraz nieświadomością wyników, jakie z pomocą stosownych ulepszeń można by uzyskać.

Niemal każda łąka wymaga mniej lub więcej odmiennych starań, jakie zaś należy podejmować zabiegi w poszczególnych wypadkach, zazwyczaj mało kto zdaje sobie sprawę. Nadto wielu rolników nic nie jest w stanie zrobić na skutek zabagnienia łąki spowodowanego zapuszczeniem strumyka czy rzeczki i rowów dopływowych. Starania jednostek, zmierzające do odwodnienia zabagnionej łąki, w tego rodzaju wypadkach rozbijają się najczęściej o opór i niesforność większości gromady.

Kółko rolnicze także i w tej dziedzinie może spowodować niejedną zmianę na lepsze.

W wypadkach miejscowego zabagnienia łąki, gdy nie zachodzi potrzeba regulowania rzeki na znaczniejszych odległościach, kółko rolnicze może spowodować uchwałę gromadzką postanawiającą odnowienie rowów i uporządkowanie strumyka; w razie potrzeby może się wystarać za pośrednictwem towarzystwa rolniczego o pomoc technika melioracyjnego, dopilnowując następnie sprawnego wykonania robót.

Te rzeczy należy rozważyć i omówić w kółku już obecnie, by ku wiośnie rozpocząć niezbędne starania, a wiosną lub na przednówku po sianokosach wykonać zaprojektowane uprzednio roboty.

Mając do czynienia z łąkami o normalnej wilgotności, usilnie należy zalecać należyte wykonanie robót pielęgnacyjnych, jak n. p. rozrzucanie kretowisk, równanie kęp, karczowanie krzaków, bronowanie i t. p. Należy również zachęcać rolników do podejmowania prób z nawożeniem łąk i pastwisk, chociaż na niewielkich kawałkach zalecając do nawożenia kompost, gnojówkę, osad z rowów ściekowych, popiół drzewny lub też inne środki nawozowe. W miarę możności warto również zrobić próbę zasilania łąki nawozami sztucznymi. Próby tego rodzaju mogą znacznie ułatwić dalsze prace nad poprawą zaniedbanych łąk i pastwisk.

4) **Wywózka obornika.**

Mając do nawożenia bardziej odległe pola, obornik należy wywozić obecnie w porze zimowej. Tym bardziej bywa to wskazane, jeżeli obornik przechowuje się pod inwentarzem, gdzie ze względu na złe powietrze w oborze przy grubej warstwie nawozu, nadmiar obornika trzeba usuwać nie czekając wiosny. Wywożąc obornik teraz na pole, nie należy go składać w małe kupki, jak to czyni wielu rolników, ani roztrząsać po polu, gdyż przy takim postępowaniu obornik wiele traci ze swej wartości nawozowej. Jedynie polecenia godne jest układanie wywożonego obornika na polu w stosy, w których do wiosny nawóz znacznie przegnije i dzięki temu odpowiedniejszy będzie do nawożenia. Wywożenie i przetrzymywanie obornika w stosach, w ostatnich latach jest zalecane zarówno przez naukę, jak i praktykę rolniczą.

Stos robimy dwu do trzech metrów szeroki i około metra wysoki. Układając nawóz, każdą warstwę należy starannie udeptywać. Żeby zaś obornik w wierzchniej i bocznych warstwach powierzchniowych nie wietrzał, stos po ułożeniu zaleca się okryć jakąś ściółką lub łętami ziemniaczanymi, a gdy ziemia pozostaje niezamarznięta — najlepiej obsypać stos warstwą ziemi.

W. Chmielecki

Sołtys i gromada.

Wszelkie ciało zbiorowe, każda organizacja musi mieć przewodnika, który najczęściej jest i wyrazicielem działalności organizacji na zewnątrz. Tak jest i z gromadą. Prawodawstwo samorządowe na czele gromady stawia sołtysa jako przewodniczącego tej komórki samorządu teryt., a zarazem czyni go organem wykonawczym gromady. Stanowisko samo sołtysa jest skromne, lecz bardzo ważne. Od jego dzielności, ofiarności i rozumu zależy czy praca w gromadzie i przez gromady będzie wykonana dobrze i na czas, czy w tej pracy będzie tylko spychanie zadań nakazanych, czy też świadoma i przewidująca działalność społeczna dla ogółu.

Ustawy stawiają tę sprawę wyraźnie z punktu widzenia interesu ogólnego. Określone więc jest, kto i w jaki sposób może być wybrany na sołtysa i podsołtysa, jakie są jego obowiązki i prawa oraz odpowiedzialność. O tym trzeba wobec tego wiedzieć.

Na sołtysa i podsołtysa może być wybrany każdy obywatel, mężczyzna lub kobieta. Potrzeba tylko:

1) mieć skończonych lat 30 i posiadać prawa wybierania do rady gromadzkiej, uczestniczenia w zebraniu gromadzkim.

2) nie utracić praw publicznych i obywatelskich,

3) Władać językiem polskim w słowie i piśmie (na obszarach zamieszkanych przez mniejszości narodowe ten warunek nie obowiązuje do 1938 r. wyłącznie)

O ile sołtys lub podsołtys zostanie wybrany na radnego powiatowego, to w razie przyjęcia tego mandatu, traci stanowisko sołtysa. Wybierają radni lub zebranie gromadzkie na 3 lata. Jednolity regulamin wyborów został wydany przez M. Spraw. Wewn. dn. 8-X-36 r. dla całej Polski oprócz wojew. śląskiego (Dz. Ust. Rz. P. № 81 - 36, poz. 558).

Wybór zatwierdza starosta powiat. Jeśli odmówi, wówczas następują wybory powtórne. Gdy i tym razem wybór nie uzyska zatwierdzenia, to starosta powiat. mianuje sołtysa i podsołtysa, którzy sprawują urząd do nowych wyborów. Jeżeli jest taka sytuacja, że do wyborów dojść nie może (np. brak rady, lub kompletu radnych i t. p.), to starosta też ma prawo mianowania.

Odmowę zatwierdzenia wyborów może gromada zaskarżyć w ciągu 14 dni do wojewody. Odwołanie może wnieść więcej niż połowa radnych, lub ⅓ część ogółu członków zebrania gromadzkiego. Sołtys i podsołtys przed objęciem urzędowania składają na ręce starosty przysięgę (bezwyznaniowi — przyrzeczenie).

Każdy mający prawo wybieralności obowiązany jest przyjąć wybór lub mianowanie i pełnić obowiązki do końca kadencji. Odmówić przyjęcia wyboru lub złożyć urząd przed końcem kadencji mogą: kobiety, duchowni, osoby starsze ponad 60 lat życia, kto sprawował urząd poprzednio, kto sprawuje urząd w zarządzie gminnym lub wydziale powiatowym.

Zły stan zdrowia, ułomność fizyczna, zły stan gospodarczy danej osoby, stałe zatrudnienie poza obrębem gromady — mogą być powodem złożenia oświadczenia odmownego, które trzeba składać na ręce przewodniczącego wydz. powiat. Za odmowę bezprawnie i bez podania słusznych powodów wydział powiat. ma prawo nałożyć jednorazowo świadczenie na rzecz kasy gm. w wysokości od 10 do 1000 zł. Od tego można złożyć odwołanie do wojewody w ciągu 14 dni od dnia doręczenia tej decyzji. Orzeczenie wojewody jest ostateczne.

Z różnych przyczyn zachodzą wypadki przekazania czynności dawnego sołtysa nowemu Przy tym przekazaniu winien być wójt gminy i musi być sporządzony protokół zdawczo-odbiorczy.

Do normalnego i dobrego działania gromady oprócz rady grom. (zebrania) i sołtysa potrzebne jest istnienie komisji rewizyjnej. Ta sprawa nie jest jeszcze ustawowo uregulowana, jak i całe zagadnienie gospodarki gromadzkiej. Jest jednak zrozumiałe, że tego wymaga samo życie. Komisje rewizyjne istnieć więc powinny w każdej gromadzie na wzór podobnych komisyj w zarządach gminnych. Do komisji rewiz. należy wybrać 3 osoby. Kandydaci muszą mieć kwalifikacje jak na sołtysów i znać rachunkowość. Jednemu z nich należy wyznaczyć stanowisko przewodniczącego komisji; zaznaczyć trzeba, że tak jak działalność gromady dotyczyć może tylko terenu i uprawnień gromadzkich, tak i działalność gromadzkiej komisji rewizyjnej może dotyczyć działalności sołtysa, a ponieważ sołtys ma do spełniania i cały szereg spraw gminnych oraz administracyjnych, wynikających ze zleceń różnych władz państwowych, to trzeba pilnie uważać, ażeby nie badać spraw do komisji nie należących.

Al. Pruszko

Red. odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.— *ZYGMUNT KMITA*